

SŁOWO

Wilno, Piątek 31 sierpnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracja 228. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIECICY — Księgarnia T-wa „Ruch”
DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŁSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECICY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Ogłoszenie tekstu paktu wschodniego

RZYM. Prasa włoska ogłasza tekst paktu wschodniego w brzmieniu, jaki ma projekt francuski po uwzględnieniu poprawek angielskich.

TRAKTAT POMOCY REGIONALNEJ.

Pakt wschodni składa się z trzech układów.

Układ pierwszy jest traktatem pomocy regionalnej i objąć ma Polskę, Rosję Sowiecką, Niemcy, Litwę, Finlandję, Łotwę, Estonję i Czechosłowację. Układ podzielony jest na sześć zasadniczych punktów:

1) obowiązek niesienia w ramach Ligi Narodów natychmiastowej pomocy przeciwko napaści stron trzecich;
2) obowiązek niepopierania państwa napadającego przeciwko państwu, które kontraktuje;

3) w wypadku, gdy jedno z państw podpisujących układ zostanie zaatakowane lub zagrożone napaścią przez państwo podpisujące układ, istnieje obowiązek konsultacji, celem uniknięcia konfliktu;

4) identyczny obowiązek w wypadku napaści lub groźby napaści na państwo podpisujące układ ze strony państwa, które nie jest sygnatariuszem układu;

5) przewidziane jest ewentualne rozszerzenie konsultacji, o której mowa w punktach 3 i 4 na inne państwa zainteresowane lub mające uprawnienia wypływające z traktatów do udziału w konsultacji;

6) w wypadku, gdyby należało zastosować na rzecz jednego z sygnatariuszów artykuły 10 i 16 paktu Ligi Narodów sygnatariusze uczynią wszelkie wysiłki, celem całkowitego zasto-

sowania postanowień przez Ligę Narodów.

Zkolei następują klauzule, dotyczące czasu trwania układu i ratyfikacji.

S. S. S. R. I FRANCJA.

Układ drugi zawiera traktat między Związkiem Sowieckim a Francją i opiera się na następujących zasadach:

1) Sowiety przyjmują na siebie wobec Francji zobowiązania, które wypływałyby dla Rosji, gdyby podpisała ona pakt lokarneński na tych samych prawach, co Anglja i Włochy;

2) Francja przyjmuje na siebie te zobowiązania, które wypływałyby dla niej z pierwszej części układu, a mianowicie:

a) obowiązek akcji w wykonaniu artykułu 16 paktu Ligi Narodów,

b) obowiązek akcji wynikającej z decyzji, przyjętej przez zgromadzenie lub Radę Ligi Narodów, albo też wynikająca z zastosowania artykułu 7 paktu Ligi Narodów (niewątpliwie chodzi tu o art. 15, ust. 7 paktu Ligi);

3) w przypadku konsultacji pomiędzy państwami, które podpisały układ o pomocy regionalnej zgodnie z częścią drugą tego układu Francja weźmie udział w konsultacji.

Czas trwania układu taki sam, jak układu pierwszego

AKT GENERALNY.

Układ trzeci jest aktem generalnym, w którym biorą udział wszyscy sygnatariusze układu o pomocy regionalnej i Francja.

Układ ten zawiera następujące zasady:

1) stwierdzenie, że oba traktaty przyznają się do utrzymania pokoju i nie będą żadnych zastrzeżeń ze strony sygnatariuszów;

2) stwierdzenie, że traktat nie przynosi uszczerbku prawom i obowiązkom, jakie mają strony z tytułu należenia do Ligi Narodów;

3) wejście w życie tych trzech układów uzależnione jest od ratyfikacji przez rządy, które je podpiszą oraz od wejścia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów.

4-TY UKŁAD.

Ponadto istnieje 4-ty układ, zawierający dodatki i zmiany, ustalone pomiędzy Francją i Anglią. Opiera się on na następujących punktach:

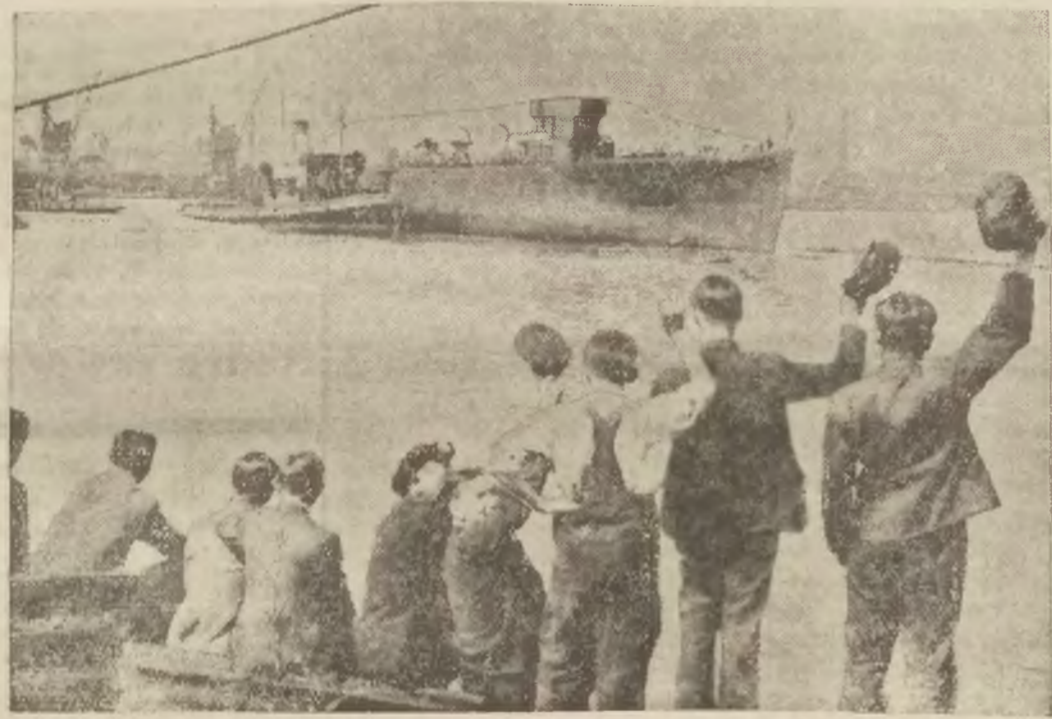
1) Francja godzi się, aby Rosja gotowa była dać Francji i Niemcom te

same gwarancje przy niesprowokowanej napaści, do jakich byłaby zobowiązana, gdyby była sygnatariuszką traktatu lokarneńskiego;

2) odnośnie do proponowanego paktu wschodniego Francja byłaby gotowa dać te same gwarancje Niemcom i Z. S. R. R.

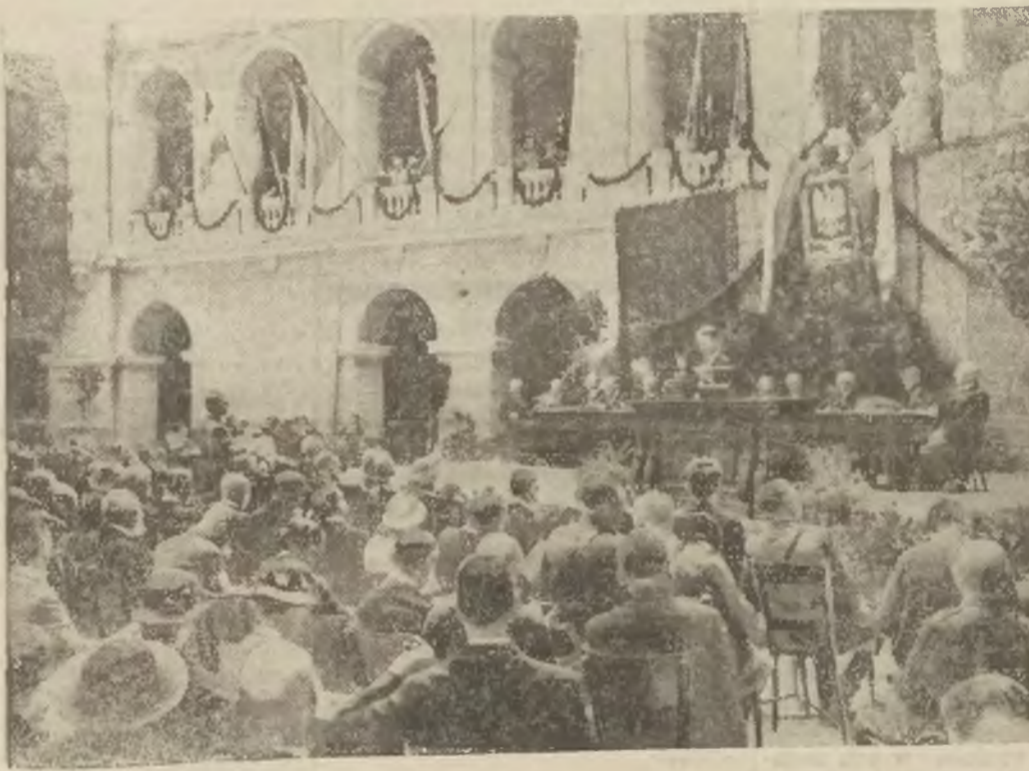
3) rząd francuski zgodny jest z rządem angielskim w mniemaniu, że zawarcie takich paktów oraz udział Niemiec w systemie wzajemnych gwarancji obecnie rozważanych, stworzyłoby lepszy teren dla konwencji, która ustaliłaby rozsądne zastosowanie zasady równouprawnienia Niemiec w ramach systemu zapewniającego wszystkim bezpieczeństwo.

Najmłodszy wojenny okręt angielski



Poszukiwacz min „Hussar”, po spuszczeniu na wodę w Southampton.

Zjazd geografów w Warszawie



Otwarcie międzynarodowego kongresu geografów w Warszawie. Na zjazd ten przybyli najwybitniejsi geografowie wszystkich państw.

Jesteśmy jako sojusznik dużo warci.

Chyba niezaduzo miejsca powiemy stosunkom polsko-francuskim? Jest to dziś nietylko najaktualniejsza sprawa polityczna, lecz też sprawdzian znaczenia Polski w Europie. Zdaje się, dobrze wyglądamy na tym egzaminie. Prasa francuska jest coraz bardziej zainteresowana, coraz wścieklejsza. Plotki, insynuacje, fałszywe, banialuki. Coraz głośniejsze i natężające się słyhać: „Albo my, albo Niemcy”. Cóż to znaczy. — Znaczy, że nie chodzi już o „poparcie sojuszu z Polską” — „sojuszem z Rosją”, jak to pisał prof. Stroński, lecz wyraźnie chodzi o wybór pomiędzy Polską, a Rosją. — I — to jest dla Francuzów, — nieprzyjemne, że mimo wszystko, mimo mniej liczną ludność, mniejsze terytorjum, mniejsze wojsko, Polska, — jako antyfrancuski sojusznik, wart jest więcej niż Rosja Sowiecka. Francuzi to czują, — wiedzą, że na sojuszu z nami tak łatwo machnąć ręką nie można, i stąd te złe humory.

We francuskiej „Republique” jednym z półoficjalnych organów masonerii, gazecie zbliżonej do radykałów — socjalistów (piękni to są socjaliści!) na pierwszym miejscu, pierwszej stronie ogromny artykuł o Żyrdardowie; Poprzedzane literalnie wszystko. Ale cóż za wyniosłość, cóż za pogarda w tonie o Polakach. W rodzaju Henryka Heine: Krapiulski und Waschlapski Polen aus der Polackei Fochten fuer die Freiheit, gegen Moskowiter — Tyrannen.

Fochten glieklieh nach Paris — Leben bleiben, wie das Sterben fuer das Vaterland ist süsz.

Speisten in derselben Kneipe Und da keiner wollte leiden Das der andre fuer ihn zahle Zahlte keiner von den beiden.

W „La Republique” jeden deputowany radykał — socjalista pisze:

Od 1830 r. cała burżuazja liberalna i romantyczna płakała z powodu Polski. Kochaliśmy Polskę przez tradycję rodzinną. Mój dziadek gościł długo u siebie polskiego wygnańca, który mu się odwdzięczał ucząc go początków muzyki, potem umarł i zapisał memu dziadkowi cały swój majątek: były to małe skrzypce, które posładam jeszcze.

Kiedy po wojnie, Polska była odbudowana — Polonia restituta — wszystkie serca francuskie zadrzały z miłości. I nie poprzestaliśmy na okazywaniu tego miłości i gestami, lecz pomogliśmy naszej przyjaźni do organizacji się. Wysłaliśmy tam wszystko co mieliśmy najlepsze: go kapitały, inżynierów, przedsięwzięci — nie licząc misji wojskowej, którą długo kierował gen. Weyrand.

Dziś Polska już wyszła z pierwszych trudności. Nie powiem, że przypomina dzieci, o których mówi Montaigne, które stały się silnymi i które biją swoją naukę. Ale...

polski zasiekwestrował ją po wojnie. Była ona z powrotem przejęta przez grupę o większości francuskiej. Dyrektorzy Francuzi byli wysłani.

„Gwałtowny atak jednocześnie nacjonalistyczny i rewolucyjny wywołał wzburzenie wśród robotników fabryki, zakończyło się ono morderstwem francuskiego dyrektora.

Myślano, że konflikt da się złagodzić. Ustalono kompromis, pomiędzy francuską większością akcjonariuszy a polską mniejszością. Niestety! Polak, który doprowadził do tego kompromisu popełnił samobójstwo wśród tajemniczych okoliczności, a dwaj ostatni dyrektorzy Francuzi znajdują się pod kluczem.

Czytelnik jako tako obznajmiony z historią Żyrdardowa widzi już w tym krótkim nrywku stek fałszów. Żyrdardów nie był przed wojną przedziałnią bawelną, lecz lnu i dopiero Francuzi przerobili go na własną bawełnę, ze szkodą interesów polskich. Żyrdardów nie był „z powrotem przyjęty” przez kapitał francuski, a tylko nabyty od min. Kucharskiego, prawdopodobnie za łapówki, samobójstwo mce. Ledwie istnienie jest niewyjaśnione, ale jego „tajemniczość” nie ma nic wspólnego z tym charakterem „tajemniczości” jakim oteozona jest śmierć sędzięgo Prince będąca na ustach całej Francji, ponieważ sędzięgo Prince zabito poprostu francuska policja. Nie pytajmy się wreszcie dlaczego to właśnie radykałowie — socjaliści i dławcyżni właściciel najprawny organ masonerii, ostenta-

cyjnie broniący instytucji łóz wolnomularskich tak duzo miejsca poświęca obronie akcjonariuszów Żyrdardowa.

Wśród powodzi ataków na Polskę, ataków popartych coraz bardziej obelżywymi wiadomościami o układach Polski z Berlinem jeden głos podniósł się w naszej obronie — ciekawe, że jest to głos pisma którego w antyfrancuskiej żądania inna gazeta francuska nie dorówna głos rojalistycznej „Action Française”. Młody publicysta, który był kiedyś w Wilnie i był gościem naszej redakcji, p. Le Boursier, piszący zastępczo zamiast bawiącego na urlopie Bainville, pisze o ochłodzeniu stosunków mniej więcej w tym sensie: „Samiśmy sobie winni, nasza briandowska polityka tu zawiniła. Zrobiliśmy wszystko, aby pchnąć Polskę w ramiona Niemców”.

Jest to oczywiście jedne sensowne zdanie w całej francuskiej prasie. Bardzo się cieszę, że ukazało się w „L'Action Française”. — Gdyby był Francuzem to dałbym także do porozumienia z Niemcami, wogóle weale nie uprawiałym polityki rojalistów, Delcassego, i Clemenceau, to znaczy polityki tych ludzi których uwielbiam, a przeciwnie bronilibym polityki ludzi dla mnie antypatycznych jak Caillaux, Briand i t. d. — to znaczy dhabym więcej o imperjum kolonialne „niż o Alzacje. Ale do „L'Action Française” mam najszerszą, najgorętszą sympatię. Przedewszystkiem w tej prasie francuskiej w której każda gazeta jest po-

sto, po tysiące razy zaliczna to od rządu, to od zwierzchności municypalnej, to od filatury bawelnianej, to od łoż masofskiej, to od domu publicznego, to od policji, to od niemieckiego wywiadu — „L'Action Française” jest pismem naprawdę niezależnym, imponującym niezależnym, dziwnie niezależnym. Głosząc królewskość, której we Francji nie będzie i która tam żadnych szans nie posiada, ale siłą ustaw obowiązujących postawiona jest poza prawem, poza ustrojem — „L'Action Française” sama się wyodrębniła z publicznego życia francuskiego, sama wyszła poza jego nawiasy. I zamiast ją to osłabić, stało się to jej siłą. Nie mając do popierania nikogo ani w rządzie, ani w samorządzie „L'Action Française” ma wsparcia swobodę krytyki. Stąd też czerpie jej tak zardroszcza. Stąd też czerpie swój olbrzymi autorytet moralny, którym we Francji rozporządza.

Chełabym kiedyś dłużej uzasadnić, że wychowanie młodego polskiego państwa powinno się opierać na trzech słodkach: 1) na mowach pulk. Ślawka, 2) Dostojewskim, 3) Pisarzach „L'Action Française” Maurrasie i Bainville. — Wiem że różne matoly będą szczyrzyły sobie zęby z tego mego zestawienia i cieszy mnie to. — Sławek — to doświadczenie rewolucjonisty, to doświadczenie człowieka, który zdobył Polskę. 2) Dostojewski to koszmarna nauka, że kochać i bronić rzeczywistości swego kraju trzeba, chociażby ta rzeczywistość była dla siebie przyczyną strasznych

cierpień, że nie wolno nie obalać, nie wiedząc co innego przyjdzie. Dostojewski to podufesiona do wizyjnej potęgi „odpowiedzialność” za losy państwa, 3) „L'Action Française” to nauka o samym elemencie, co to jest państwo, co to jest dążenie do chwały, potęgi, wielkości, swego państwa. Co za wspaniały realizm środków z jakimże połączony patosem serca.

Znany różni emocje, które stworzyły ruchy polityczne, masowe ruchy polityczne. Tehórzostwo przed wojną jest ojem bolszewizmu, bezrobocie hitlerizmu, antysemityzm, nienawiść do obcego języka, chęć posiadania pańskiego gruntu — wszystko to są motory znanych nam ruchów politycznych. „L'Action Française” należy do pół - masowych ruchów. Nie jest hitleryzmem lecz poprowadzi za sobą połowę paryskiej studenterii, dużą część młodzieży francuskiej. Jakież są motory, jakież energie, które stworzyły ten ruch. Otóż to jest imponujące, że są one eadkiem innego charakteru, — są to energie o charakterze intelektualno - artystycznym. Jest to jedyny masowy ruch powstały i popychany na emocjach intelektualno - artystycznych. I ten ich wódz, głuchy, a więc już przez to samo kalekto od życia odsunięty Karol Maurras, starzec, intelektualista, historyk, miłośnik sztuki, człowiek o Góthowskim typie. Czyż to nie jest oryginalne, niespotykane i imponujące. Są chwilo w których myślę, że może nie szlusnie nazywają mnie germanofilem. Cat.

SILVA RERUM

DNI PRACY I DNI WYPOCZYNKU W SZKOŁACH

Gazeta Polska (234) nie pożałowała trudu, aby zestawieć dni pracy i wypoczynku w szkołach różnych państw — w celu ustalenia, czy nasze szkoły są przepracowane.

Podczas tegorocznych wakacyj z rozmaitych stron czynione były starania o przesunięcie terminu rozpoczęcia roku szkolnego z 20-go sierpnia na 1 września.

Jako motyw do takiego przedłużenia odpoczynku wakacyjnego wysuwano klęskę powodzi, która zmąciła spójność wakacyjną i uniemożliwiła część młodzieży należyte wykorzystanie czasu wypoczynkowego. Obok tego argumentu wysuwano także w niektórych organach prasy i memoriałach rodzicielskich argumenty jeszcze inne: młodzież szkół polskich jest pokrzywdzona, gdyż w porównaniu z młodzieżą szkolną w innych państwach, korzysta z najkrótszego bodaj okresu wakacyjnego. Przy sposobności nie omieszkało przypomnieć, że dawniej („za dawnych, dobrych, przed wojennych czasów“) mieliśmy trzy miesiące wakacji letnich i było wszystko w porządku, a tymczasem teraz...

A więc — i zagranicą i „dawnie, dobre czasy“... Argumenty ważkie. Ale czy słuszne? Sprawdzenie nie jest trudne ze względu na to, że istnieje dzieło p.t. „Travail et congés scolaires“, wydane przez Międzynarodowe Biuro Wychowania i zawierające dane, dotyczące 51 krajów.

Jaka więc jest liczba dni pracy w ciągu roku kalendarzowego?

Dnie pracy w szkołach polskich w ciągu roku kalendarzowego (bierzemy tu cyfry dla szkoły średniej, gdyż różnica pomiędzy tą szkołą i powszechną, jest bardzo nieznaczna) wyrażają się liczbą 200 — 216, ściśle zaś — 205. Dla innych państw mamy liczby następujące: Albania — 196, Niemcy — 225, Austria — 229, Belgja — 230, Danja — 239, Gdańsk — 240, Hiszpanja — 230, Estonia — 200, Finlandja — 190, Francja — 188, Anglja — 195, Grecja — 230, Węgry — 196 — 211, Włochy — 195, Lotwa — 130 — 198, Norwegja 225, Rumunja — 187, Szwecja — 228, Szwajcjarja — 200 — 240, Czechosłowacja — 225. W Stanach Zjednoczonych A. P. dni pracy szkolnej wyrażają się liczbą 171.

Polska młodzież, jak widać z tego zestawienia, nie przepracowuje się nadmiernie; uwzględniwszy tu należyte wolne dni „nadprogramowe“: wycieczki, obchody okolicznościowe, dni „dyrektorskie“ i t.p.

Wakacje letnie wyglądają tak: Odpoczynek wakacyjny (bierzemy tu pod uwagę jedynie wakacje letnie jako nastrożające najwięcej tematu do dyskusji), wygląda w tem zestawieniu następująco: w Polsce wakacje letnie trwają 65 dni, w Albanji — 75, w Niemczech — 44, w Austrii —

Nowy zabezpieczający ekwipunek dla górników



W kopalni Devonshire wprowadzono nowy rodzaj wyekwipowania dla górników. Należy doń hełm z instalacją oświetleniową, okulary ochronne, rękawice asbestowe i ochraniające na kolana.

DUCHOWY TESTAMENT EDISONA

(X) W Ameryce wielkie zainteresowanie wywołało znalezienie „duchowego testamentu“ Edisona, odkrytego w aktach zmarłego w roku zeszłym adwokata.

Testament Edisona, w którym znakomity wynalazca rozporządza swoim majątkiem (około 2 1/2 mil. dolarów) znajdował się u notariusza i został w swoim czasie otwarty i wykonany. Okazało się, że obok tego dokumentu, Edison zostawił jeszcze swego rodzaju „list do ludzkości“, który oddał na przechowanie jednemu ze swoich przyjaciół, adwokatowi, z poleceniem otwarcia go i opublikowania w pierwszej rocznicę śmierci. Adwokat jednak umarł w siedem miesięcy po śmierci Edisona, archiwum jego było opieczętowane i dopiero niedawno wykonawcy jego woli odkryli „drugą testament Edisona“.

Dokument ten zawiera 16 stron pisma maszynowego. Edison wyrażał w nim swoją głęboką wiarę w nowe zdobycze postępu technicznego. Według

jego mniemania w ciągu najbliższych dziesięciu lat wynalazione będą nowe źródła taniej energii; w szczególności ludzie nauczą się wykorzystywać ciepło wnętrza kuli ziemskiej oraz różnice temperatur między powierzchniami i głębinami wodami oceanów. W rezultacie ulegnie zasadniczej zmianie życie społeczne i polityczne ludzkości, ponieważ obrzymie masy będą wolne od pracy.

Niebezpieczeństwo materialnego postępu polega tylko na tem, że nowe wynalazki mogą być zastosowywane do celów wojennych. „Duchowy testament“ Edisona do tego właściwie sprowadza się, że zwraca się on z płomiennym wezwaniem „do techników i wynalazców wszystkich krajów i narodów“ — aby zawali „święte przyrzeczenie“ i nie oddawali owoców swojej pracy na potrzeby wojny.

DO POPULARNYCH HASEŁ „ROB COS — KUP COS“ DODAJ „LEĆ GDZIES“

W WIRZE STOLICY

NOWALIJKA POWIETRZNA

Stary Pan w surducie tkwił wśród 50-ciotysięcznego tłumu, co zalegił lotnisko w dniu otwarcia Challenge'u i trybuny trzęsły się od okłasków, wznosiły rękami. Ludzie zaleli, a on mruzczał: — eeeee...

Zadno ewolucje, akrobacje, ani ekipa włoska przylatująca w karnym ordynku nie poruszyły starego pana w surducie. Pozostał chłodny do końca, wreszcie wyjaśnił swój punkt widzenia:

— W zeszłym stuleciu, gdy byłem młodym chłopcem, asystowałem pod Paryżem na mecingu samochodowym. Auto w powijakach, nieśmiało próby. Przed kilkunastu tysiącami widzów samochodowy podobny do żarłaczki kręcił się w kółko, ścigał na prześtrzeni 5 kilometrów w tempie 10 minut, a więc mało co szybciej, niż dziś biega ten dystans Kusociński, gdy wreszcie jeden samochód zaczął jeździć tyłem, entuzjazm tłumów nie miał granic — przerwano kordon, szofera, konstruktora cudownej maszyny obnoszono na rękach.

A gazety nazajutrz! Całe stronicę o wspaniałej imprezie. Fotografie szofera, wytwórców aut, dokładne opisy karoseryj, na jaki kolor polakierowane, jaki dźwięk wydaje trąbka, jak się siedzi, ile jest poduszek...

I czytano to, i podziwiano, interesowano się, i wszystko co z autem było związane miało posmak wielkości, sensacji.

Czego dziś taki hasas z tym Challenge'em? Konkurs samolotów jak bywa konkursy byłda rasowego, maszyn do mielenia, kawy, czy dobrego zylotek Nurolazjgo, Carraejoli, Chi-cana, Stückska, nikt nie uważa za bohaterów, nikt nie pieje na ich cześć — a lotników startujących w Challenge'u lawi się jak herosów, widzi w nich półbogów. I do zawodów awionetkowych przywiązuje niepomiernie znaczenie.

Pewnie, że to nie złego. Kto dziś pamięta o entuzjazmie, jakim witano auto? Kto dziś widzi w szoferze bohatera? Za 30 lat samolot będzie przedmiotem codziennego użytku — lotnikiem będzie kucharka i pastuch.

Te oklaski, ten podziw, te tłumy na zwykłej defiladzie samolotów, świadczy, że z lotnictwem jeszcze się nie otrzaskali, że to jeszcze u nas nowość, egzotyczna maszyna. Przyjdzie czas, że samolot nie będzie większą atrakcją niż dziś tramwaj.

Karol.

tak, że jego żona ledwie mogła za niego nadążyć. Dziennikarze jednak zauważyli go i mogli przynajmniej z oddali otworzyć tę wiecieczkę w druku i na niedużych zdjeciach.

Z powodu swej wielkiej sławy ciepi Chaplin niezmiernie. Wie on, że od następnego jego filmu zależy wszystko, więc, że mógłby nie zdobyć całego świata, tak, jak „Światła wielkiego miasta“, które są bezsprzecznie najlepszym filmem, jaki dotychczas świat oglądał.

TAJEMNICZE FILMY CHARLIE CHAPLINA

PRZEKLEŃSTWO SŁAWY

(el) Cztery lata czeka świat na nowy film Chaplina. Ostatnim sukcesem światowej miary wielkiego Charlie były „Światła wielkiego miasta“. Przyniosły mu ono w sześciu miesiącach okrągłe dwa miliony dolarów. Niezapomniane „Światła wielkiego miasta“ i głęboko wstrząsające i rozśmieszające do łez i takie proste i tak niezmiernie ludzkie.

Powszechnie zadają sobie pytanie: dlaczego miłoścy największy komik ekranu, dlazego zamyka się w swem studjo i nie daje znać o sobie.

Najbliżsi jego przyjaciele wiedzą, co jest tego przyczyną. Ku zdumieniu ogółu zapewne — jesteśmy w możności podać, że Chaplin stworzył w ostatnich latach dwa filmy. Jednakże ani Ameryka, ani Europa nie wie o

- 60, w Belgji — 60, w Danji — 45, w Gdańsku — 56, w Hiszpanji — 60, w Estonji — 80, w Finlandji — 92, w Francji — 77, w Anglii — 49, w Grecji — 60, w Węgrzech — 80, w Włoszech — 45, na Lotwie — 70, w Norwegji — 49 — 56, w Rumunji — 42, w Szwecji — 77, w Szwajcjarji — 35 — 75 (różnie, w różnych kantonach), w Czechosłowacji — 64, w Stanach Zjednoczonych A.P. — 90 — 120.

Krótkie wakacje letnie w Niemczech, Włoszech i Danji tłumaczy się tem, że są tam ferie jesienne, „kartoffelowe“...

Nie nierzakajmy jednak na krótkie wakacje — w innych państwach młodzież pracuje dłużej. Lector.

tem nie. Jeden z tych filmów wyświetlono jeden jedyny raz, w małym meksykańskim miasteczku. Odbył się tylko jeden seans i jakkolwiek powodzenie było niesłychane, a ludzie dostawali kurezów ze śmiechu, nie dał się Chaplin nakłonić do wypuszczenia filmu w świat. Zabrał go spowrotem do domu i zamknął w kasie ogniotrwałej. Podobnie uczynił z drugim filmem, w którym rolę główne grają on i jego brat Sidney, a którego treść jest również biografją sławnego aktora.

„NIEMIERTELNY MĄŻ“

Pierwszy z wymienionych filmów nosi tytuł: „Nieśmiertelny mąż“, to ten właśnie, który tak zachwycił Meksykańczyków. Charlie jest w nim mężem Xantypy o głowę wyższej od niego, która go gnębi i terroryzuje. Łomizem tego filmu polega głównie na tem, że bohater kocha swą żonę gorąco. Chaplin gra tu pantoflarza z najdoskonalszym komizmem, daje świetny typ najprawdziwszego człowieka, niezrównanego bohatera tragicomedji. Tem mniej zrozumiała jest decyzja, aby tego filmu nie pokazywać światu.

DZIWNY CZŁOWIEK

Jest to jednak dla niego typowe. Nigdy nie wiadomo, jakimi względami będzie się kierował w danym momencie. Zdarza się naprzykład, że wchodzi do atelier. Wszystko jest przyszykowane do najdrobniejszych szczegółów. Poszczególne operatorzy, aktorzy, technicy, reżyserzy, zastępcy reżyserów, wszyscy jednym słowem

są na miejscu, dekoracje gotowe, wszystko czeka na niego. Zjawia się Chaplin. Jest w świetnym humorze. Witania się serdecznie z każdym, ogląda dekoracje, w końcu zaczyna reze i mówi z uśmiechem: „Ach, wiecie co panowie... nie mam dziś chęci do roboty... Czy tu wogóle nie za zimno?“ W następnej chwili siedzi już w swoim samochodzie i wydaje polecenie Japończykowi, szoferowi, by go zwiózł do domu.

Następnego dnia przybywa Chaplin znowu do studjo. Jest w jeszcze lepszym nastroju. Znowu przygląda się dekoracjom i gratuluje dekoratorowi. Wszyszy są w siódmym niebie. „Zaraz się zacznie!“ — powtarzają. A wielki Charlie obraca się na pięcie i odjeżdża bez słowa.

Ztrzęsionego dnia zjawia się już o godz. 9-tej rano. Nastroj jak zawsze na wesoło. „Doskonale moi panowie, zaraz zaczynamy“. Zaraz? pyta kierownik zdjęć? — „Tak jest, zaraz, chciałbym tylko omówić jedną jejną scenę.“ Chaplin idzie do kominka, zdejmując żonę jakąś figurkę i kładzie do innych rekwizytów. — „A więc moi panowie, zaczynamy“. Teraz rozpoczyna się praca naprawdę.

Taki jest prawdziwy Chaplin. Jedną figurką na kominku przeszkadza mu trzy dui. Czasami jest jak dziecko. Niezdolny do podporządkowania się niemu, człowiek, który na cały świat i na wszystko co go otacza, patrzy niewinnymi oczami dziecka. To tłumaczy najrozmaitsze drobne zajścia, epizody i anegdoty, które o nim rozpowszechniano. Przypo-

laminany tu wypadek, gdy po raz pierwszy przybył do Europy i miał być przywitany przez burmistrza miasta Southampton na pokładzie parowca. Chaplin wiedział, że na to przemówienie będzie musiał odpowiedzieć i to było najcięższą meką. Stracił apetyt i był w ciągłym strachu z powodu tych kilku słów. Odywał oficjalne próby tego wystąpienia i sekretarz jego musiał przy tych próbach asystować. Gdy sekretarz, na krótko przed wylądowaniem zbudził go rano, znalazł pięć kartek, na których były słowa: „Panie burmistrzu“, „Ekscelencjo...“, „Wiele cześciwody panie burmistrzu“ i t.d. Na więcej nie zdołał się zdobyć przejęty swą treścią Chaplin.

Gdy Lord Mayor, w całej wspaniałości swego uniformu pojawił się na pokładzie, zdołano z trudem i niemal gwałtem wyciągnąć Chaplina z jego kabiny. Lord Mayor wypowiedział zaledwie około 20 słów, a Chaplin w odpowiedzi wyjął: „Jestem bardzo wzruszony ekscelencjo, z powodu zgotowanego mi przyjęcia. Bardzo dziękuję“. Istotnie z tem wzruszeniem, to nie była przesada.

Znany jest również epizod z jego podróży poślubnej z Litą Grey. Wielki Charlie boi się panicznie przedstawicieli prasy, reporterów, fotografów i t.p. Wyjeżdżając przekupił on maszynistę pociągu, a ten wjechał na stację końcową podróży niesłychanie wolno, tak, że Chaplin mógł wyskoczyć z pociągu, ciągnąc za sobą nieznaczniejszą żonę. Natychmiast wskoczył w pole kukurydziane i gwał bez tehu,

Dziennikarz Istomin

W grudniu 1930 roku zmarł w Paryżu hrabia Paweł Ignatjew. A inni?.. Co za inni? Naprzykład Gruzja „Zozo“ żyje dotychczas w Paryżu. Tajemnicza Marusia otruła się, przyparta do muru swej podwójnej gry. Fabrykant parasolek Zimmermann zo stał rozstrzelany. Wspaniały oficer gwardji carskiej, incognito: „Sergiusz“ wyjechał do Ameryki południowej i ślad za nim zaginął. A co robi pułkownik austriackiego sztabu generalnego, który... O nim nie wiadomo. — To dziwne zestawienie imion i pseudonimów z nazwiskiem zmarłego hrabiego Ignatjewa, nie jest oczywiście przypadkowe. Albowiem ci wszyscy ludzie byli agentami w służbie rosyjskiego kontrwywiadu w Paryżu, podczas Wielkiej Wojny, na czele którego stał właśnie Ignatjew.

W bogatej literaturze wojennej odczuwamy największy bodaj brak książek, poświęconych stronie rosyjskiej, a i te są, to przeważnie pisane przez nie Rosjan. Niedawno ukazały się w Paryżu ciekawe wspomnienia Pawła hr. Ignatjewa, poświęcone jego działalności podczas wojny. Książka nosi tytuł „Ma mission en France“. Wydane została już po śmierci autora. Ciekawa jest dlatego, że o działalności wywiadu rosyjskiego w Niemczech dawno już przeszły do historii i opracowane zostały dokładnie.

Owóż w końcu grudnia 1915 roku przybył do Paryża pewien dziennikarz rosyjski, który się podał za Istomina. Dziennikarz ten udął się natychmiast do posła rosyjskiego Izwołskiego, któremu się przedstawił

lwołski przyjął Istomina w swoim gabinecie, w cztery oczy i oświadczył:

— Pułkowniku, muszę pana uprzedzić, że nie znasz spraw szpiegowskich. Stronę się od nich, bo przyczynają każdemu dyplomacie strasznie dużo kłopotu. Zaraz zaczynają się dochodzenia, sprawozdania, prośby, skandale. Nie cierpię skandali. A za tem, hrabio, proszę dźiałać na własną rękę i na mnie prawie nie liczyć. Będę panu zato bardzo wdzięczny. Dziennikarz pożegnał grzecznie dyplomata i wyszedł. A był nim właśnie przysłany z Petersburga hr. Ignatjew.

Organizując swój wywiad i kontrwywiad we Francji, zaczął od tego, że nawiązał najsłabszy kontakt z francuskim drugim biurem, skąd też delegowano mu świetnego pomocnika w osobie niejakiego komisarza Marcetelego B. — Komisarz ten, poza innymi zaletami, był wielkim przyjacielem Rosji, szefem ochrony cesarza Mikołaja II-go, podczas bytności jego w Paryżu. Z dumą też ukazywał zawsze dwa ordery: Stanisława i Anny.

Pewnego wieczoru udął się Ignatjew w towarzystwie komisarza do kabaretu, gdzie uwagę ich zwróciła piękna tancerka. Komisarz znał ją doskonale, rzekomo od dzieciństwa. Powiada: jej narzeczony zginął na froncie zabity przez Niemców. Jest dobrą Francuzką. Przez patriotyzm i z nienawiści do Niemców może nam być bardzo pomocna. Spróbujmy ją zwerbować. — Dobrze. — Kazano zatem podać jeszcze wino i po skończonym przedstawieniu zaproszono tancerkę do stołu. Jeanne X. (tancerka przy-

jęła propozycje. — Ale? — zapytała — co mam robić właściwie?

— Trzeba iżyć pani pojechała zaraz do Guberey, tam wstąpiła do jakiegoś kabaretu i postarała się zawrzeć znajomość z jednym z oficerów — wywiadowców niemieckich. A później przysyłaj panu instrukcje — wyjaśnił Ignatjew.

Po upływie pewnego czasu tancerka dostała istotnie doskonałą posadę w jednym z kabaretów genewskich. Po dwóch tygodniach udało się jej nawiązać bliższy kontakt z pewnym oficerem niemieckim. Po miesiącu, Ignatjew otrzymał niewinne przesyłki gazet szwajcarskich. Napozór gazety te nie mówiły, poza ich właściwą treścią. Ale Ignatjew czytał je inaczey: niektóre litery przekłute były szpilką. Zestawiając litery przekłute otrzymywało się nader ważne doniesienia o ruchu wojsk niemieckich, numery pułków i t.d. Pewnego razu Jeanne doniosła o nającym nastąpić ataku zeppelinów na Paryż. Wiadomość okazała się słuszną. Tancerkę poczęło nader cenić w biurze Ignatjewa. A pracy miała nieład! Wieleż siły i energii ona pochłaniała! Wieczorem Jeanne tańczyła. Noe spędzała ze swoim „przyjacielem“, w dzień musiała przygotować tajne raporty, wysłać je, dowiedzieć się czegoś nowego. Tak dzień po dniu...

Władata świetnie językami: francuskim, hiszpańskim, angielskim i niemieckim. Udawała jednak w Szwajcjarji, że niemieckiego weale nie zna. Wymagało to oczywiście wielkiego napięcia nerwów, ażeby się nie wydać, pozostając w tak intymnych stosunkach właśnie z Niemcem. Natomiast „przyjaciel“ jej weale się wobec niej nie krepował, z ko-

legami głośno rozmawiał po niemiecku o ważnych sprawach wojskowych, licząc, że jego „przyjaciółka“ nie nie rozumie.

Pewnego dnia wstał weześnie i wyszedł do miasta w jakiejś bardzo ważnej sprawie. Tancerka jednym sussem wyskoczyła z łóżka i porwała za taką przypadkowo pozostawioną na stole. W tece znalazły się bardzo ważne dokumenty. Drżącymi rękami poczęła je przegladac, gdy raptem... drzwi się otwarły i na progu stanął Niemiec! Jeanne zbłądła. To ją wydało ostatecznie. Oficer nie miał najmniejszych wątpliwości, że na do czynienia ze szpiegiem. W pierwszej chwili straszne uczucie zdrady, jakiej padł ciarą, zdrady, aż tak wyrafinowanej, która go spotkała ze strony jego wiernej rzekomo przyjaciółki — nie pozwoliło mu powiedzieć słowa. W następnej jednak chwili oprytomniał. Kazał jej przynieść się dla kogo pracowała i wiele brała pieniędzy. — Wtedy Jeanne odpowiedziała mu płynnie po niemiecku: „Jestem waszym wrogiem, jestem Francuzką, której narzeczony zginął na froncie. — Słyszac język niemiecki, płynący z ust swej przyjaciółki, Niemiec wpadł w szal. Chejał ją zabić na poczekaniu... Pozem powiedział:

— Poczekał, zemszazę się na tobie strasznie! — Wyszedł, zamykając drzwi na klucz.

W pierwszej chwili tancerka chejała właśnie krok postugaczki na korytarzu. Ta ją wypuściła. Tego samego dnia Jeanne była już w granicach Francji zupełnie bezpieczna. — Ignatjew wynagrodził jej hojnie wierną służbę.

Pewna wdowa Amerykanka pracowała dla Ignatjewa w Zürichu. Nie była jednak tak pewna jak Jeanne. Otrzymała wprawdzie 6000 franków miesięcznie, ale nęcona pieniędzmi poczęła pracować na dwie strony. Zważono ją wkońcu do Francji, tu aresztowano i stawiono przed sąd wojenny. Kary śmierci uniknęła tylko eudem. Zawdzięczając szeceremu przyznaniu się do winy, wyznaniem wszystkich tajemnic i tej okoliczności, że bądź co bądź położyła wielkie zasługi dla wywiadu koalicyjnego.

Wogóle Ignatjew płacił dużo. Pewnemu Holendrowi, który handlował z Niemcami, van G. płacił 10 tysięcy franków szwajcarskich miesięcznie. Pożatem trzy tysiące za każdą terminową i ważną wiadomość. Twierdzi jednak w swój książce, że pieniądze nie przepadały daremnie, ponieważ van G. dostarczał świetnych informacyj.

Znow siedział Ignatjew w pewnej restauracji w Lucernie, w towarzystwie oficera wywiadu francuskiego i znów zwróciła jego uwagę pewna kobieta. — Oficer powiedział: znam ją. To Szwajcarka, Frühleim Emma. Stale mieszka w Budapeszte. Utrzymuje bliższe stosunki z pewnym pułkownikiem austriackiego sztabu generalnego. Możebyśmy ją spróbowali wyszukać, ażeby nawiązać kontakt z tym pułkownikiem? — Dobrze.

Kontakt istotnie udało się nawiązać. W jeden ciepły dzień 1916 roku, agent rosyjski „Alfred“, spotkał na umówionej przechadzce pułkownika austriackiego sztabu generalnego, wręczył mu większą ilość tysięcy franków, wzamian zaś otrzymał informację. — Czy aby są prawdziwe? — spy

tał agent. — Jesteś pan złym psychologiem — odparł pułkownik. Czy są pan, że dla skromnej sumy, która mi pan wręcza, będę ryzykował własną głową! Chcę z wami nawiązać dłuższy kontakt, gdy poznacie wagę moich informacyj. Muszę mieć tyle pieniędzy, żebym gdy skończy się ta wojna, w której niewątpliwie przegra Austria, i mógł wyjechać za granicę i żyć spokojnie do końca dni swoich. Bo w Austrii będzie rewolucja i zaplanuje anarchja“.

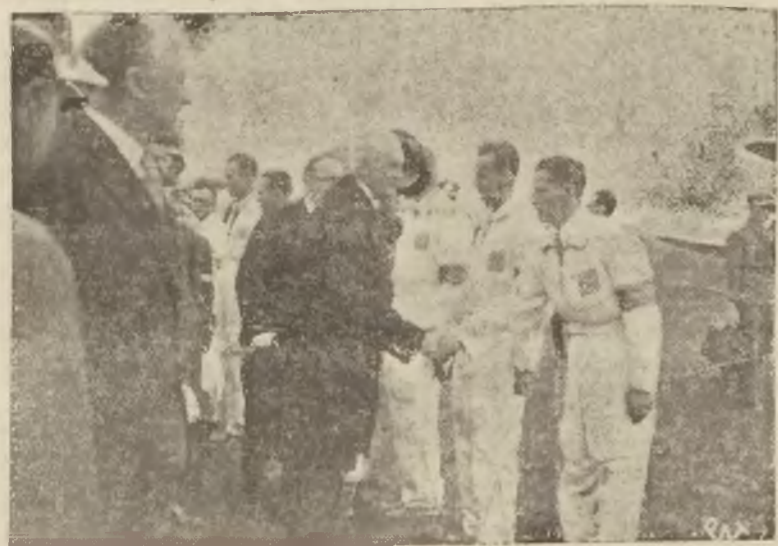
Później austriackiej pułkownik zaproponował spotkanie z samym Ignatjewem, dla doręczenia mu dokumentów niezmierniej wagi.

Ignatjew wahał się czas jakiś, ale wkońcu zaryzykował. Dnia 26 grudnia 1916 r. przekroczył granicę szwajcarsko-austriacką przy pomocy przyznanych. Pułkownik kazał mu czekać o godz. 11-tej w południe, na kamieniu, w pewnym parku, z fająk w rękach. Pułkownik zapytał mial: w jaki sposób trafię do wasj Fektal? — to było umówione hasło.

Istotnie zdrzeja wydał Ignatjewowi niezbiernie cenne dokumenty. W drodze powrotnej wywiadowej rosyjscy i przemycnicy natknęli się na patrol graniczny i zostali ostrzelani. Ignatjew ledwo uszedł z życiem. Pułkownik austriacki pracował dla wywiadu rosyjskiego do końca roku 1917-go. Gdy wybuchła rewolucja w Rosji, wywiad rosyjski w Paryżu przestał istnieć. Co się stało z pułkownikiem — nie wiadomo.

Archiwum rosyjskiego wywiadu złożone zostało w biurach 2-go wydz. ministerstwa wojny na Rue Saint-Dominique. Agenci rosyjscy otrzymali dwumiesięczną pensję na wymówienie.

Turniej podniebny rozpoczął!



Pan Prezydent Rzplitej wita się z polską reprezentacją lotniczą uczestniczącą w Turnieju Lotniczym

Międzynarodowy Turniej Lotniczy, który rozpoczął się onegdaj, skupia na sobie uwagę całego społeczeństwa. Nietylko stolica, ale cała Polska jak długa i szeroka, śledzi z największym napięciem przebieg prób technicznych, które w Challenge'u stanowią pierwszą część zawodów. Próby techniczne, to egzamin konstruktorów, lot okrężny i próba szybkości maksymalnej — sprawności pilotów, ich wykszolenia i ambicji.

NIEMIECKIE SAMOLOTY ZA CIĘŻKIE

Pierwszy dzień prób technicznych przyniósł kilka niespodzianek.

W myśl regulaminu, waga samolotu bez obsługi, bez zapasu benzyny i oliwy nie może przekraczać 560 kg. Możliwy jest tylko dodatek 56 deka, jako t. zw. „tolerancja”.

Już pierwsze wagi wykazały, że samoloty drużyny niemieckiej będą miały bardzo ciężką przeprawę. Maszyny niemieckie są wyściubowane w wadze do ostatnich granic.

Wczoraj rano, pilot niemiecki, Franke, dostarczył swój samolot do wagi próbnej. Waga wykazała, że maszyna jest cięższa o przeszło 2 kg., niż przewiduje to regulamin i nie mogłaby w tym stanie rzeczy być dopuszczona do konkursu. Wśród drużyny niemieckiej zapanowała konsternacja. Lotnicy, jeden po drugim, zaczęli przyprowadzać maszyny swoje do wagi próbnej. Okazało się, że prawie wszystkie maszyny niemieckie waży 2 — 3, a jedna nawet 7 kg. więcej, aniżeli przewiduje regulamin. Niemcy tłumaczą ten fakt tem, że dzisiaj rano na lotnisku leżała bardzo gęsta mgła, wskutek czego drewniane i płócienne części płatowców nasiąkły wilgocią, co zwiększyło ich wagę.

Wszystkie samoloty niemieckie nagwałt wyciągnięto przed hangar na słońce, gdyż drużyna niemiecka przypuszcza, że kiedy samoloty rozgrzeją się i wilgoć z nich wyparuje, to utracą nieco na wadze. W każdym razie, Niemcy pośpiesznie rozbiierają swe samoloty i usuwają z nich wszystko, co się tylko da. — Wyrzucają nawet poduszki siedzeniowe, a nawet z niektórych samolotów, blachy ochronne na kołach, ażeby tylko obniżyć ich wagę do wymaganych 460 kg.

JAK WAŻNO MASZYNY POLSKIE?

Z maszyn polskich, pierwsza zważona została maszyna inż. Grzeszczyka. — Samolot inż. Grzeszczyka waży 560,20 kg. Pilot chciał nawet wyrzucić flakoniki do kwiatów, znajdujące się obok okienek do kabiny, okazało się to jednak niepotrzebne, gdyż wraz z „tolerancją” samolot może ważyć

560,56 kg., czyli że odpowiada warunkom regulaminowym.

Waga wszystkich maszyn polskich okazała się zgodna z przepisami. Najmniej ważyła PZL — 26 sześć ekipy kpt. Dudzińskiego, który nawet będzie musiał wziąć balast, ponieważ waga pilota i mechanika wynosi 160 kg., podczas gdy obowiązuje waga załogi 200 kg.

WŁOSI ZAPŁACĄ KARĘ ZA SPÓŹNIENIE

Samoloty włoskie przybyły na lotnisko już po otwarciu zawodów i wobec tego, zgodnie z regulaminem, ekipa włoska za każdy samolot zapłaci karę w wysokości 4000 fr.

Włoskie maszyny challenge'owe, wszystkie dolnopłaty o smukłych linjach, są inko klasa bardzo nowoczesna. Sami Włosi przyznają, że przestarzałe już trochę „Breda 40” mają mniejsze szanse, ażyby w razie szeregowej załogi, zato nowe „Breda 42” są już o wiele lepsze. Co do tego ostatniego typu, Włosi zachowują ścisłą tajemnicę, przez co dają do poznania, że można spodziewać się rewolucyj. Na samolotach tych leżą najlepsi piloci: A. Colombo i de Angeli, co też wskazują, że to właśnie maszyny typowane są we Włoszech jako najlepsze.

Maszyny „PSI” zbudowane zostały niedawno, konieczne je na gwalt w ostatnich dniach i prawdopodobnie dlatego właśnie włoska ekipa się spóźniła do Warszawy. Są to zatem na szynach jeszcze niezbyt dobrze wypróbowane przez samych konstruktorów.

ZESPÓŁ CZESKI

Czesi biorą udział w turnieju na dwóch maszynach. Wobec rozbieżności przez sześć ich drużyny, kpt. Pochopa pięknego „RWD”. Z pozostałych dwóch aparatów, jeden jest dolnopłatem własnej konstrukcji A 200, drugi zaś „RWD9” zakupionym w Polsce. O czeskich maszynach można powiedzieć to samo co o Klemmach. Są solidne, to też, o ile w czasie Challenge'u wszyscy „warjaci” na przerasowanych maszynach uszkadzają je, Czesi mają szansę na zwycięstwo. Kpt. Pochopa przypuszcza, że co najmniej 50 proc. maszyn Challenge'u nie ukończy, gdyż próby są bardzo ciężkie i już na wstępie maszyny się tłuką. Podobnie w poprzednim Challenge'u, który był wszak łatwiejszy, odpadło blisko 50 proc. zawodników.

NUMERACJA SAMOLOTÓW

Dla orientacji naszych czytelników zamieszczamy wyniki losowania wraz z numeracją samolotów, według których odhywają się próby techniczne. Kolejność ta jest następująca: Nr.

74 — Karpínski, 25 — Niemiec Kreuger, 54 — Czech Anderle, 15 — Niemiec Franke, 52 — Czech Ambruz, 12 — Niemiec Brindlinger, 24 — Niemiec Stein, 41 — Włoch Vincenzi, 62 — Giedgowd, 81 — startujący w barwach polskich Anglik Macpherson, 23 — Niemiec Eberhard, 18 — Niemiec Beyer, 72 — Buczyński, 73 — Floryanowicz, 76 — Skrzypieński, 16 — Niemiec Junek, 26 — Niemiec Morzik, 71 — Bajan, 65 — Włodarkiewicz, 64 — — Balcer, 43 — Włoch Colombo, 21 — Niemiec Hublich, 14 Niemiec Osterkamp, 51 — Czech Zacek, 44 — Włoch De Angeli, 61 — Dudziński, 63 — Grzeszczyk, 17 — Niemiec Hirsh, 45 — Włoch Tessore, 19 — Niemiec Seideman, 75 — Płoczyński, 42 — Włoch François, 22 — Niemiec Passewald i 46 — Włoch Sanzin.

STAN ZDROWIA SIERŻ. DŁUTO

Stan zdrowia sierżanta Michała Dłuto, który uległ katastrofie podczas otwarcia Turnieju, nie budzi obaw. Jak zapowiadają lekarze, sierżant Dłuto będzie żył, chociaż doznał dotkliwych ran tużonychy ezoła i policzka, uszkodzenia czaszki i kilku żeber, złamania nogi i stłuczenia ręki. Lekarz szpitala im. marsz. Piłsudskiego oświadczył: „Nie tak pocharatanych już nam przywożono, a wychodzili cali i zdrowi i dziś latają dalej”.

Sierżant Dłuto udzielił wywiadu jednemu z dziennikarzy warszawskich, wyjaśniając przyczynę katastrofy. W czasie wykonywania figury

akrobatycznej wyslizgnęła mu się noga z orczyka sterowego, wskutek czego stracił panowanie nad maszyną. Ponieważ samolot znajdował się nisko nad ziemią, nie mógł już przywrócić maszyny do równowagi. Maszyna upadła na szczęście na prawe skrzydło, które stało się hamulec, przyjmując na siebie pierwsze najcięższe uderzenie. Skrzydło utworzyło blisko półmrowe wyrwy w murawie. Sierżant Dłuto uniknął śmierci dzięki swej szybkiej orientacji. Nie zapomniał bowiem w ostatniej chwili wyłączyć motor, dzięki czemu uniknął pożaru maszyny.

Sierżanta odwiedził w szpitalu pierwszy wiceadm. spraw wojskowych gen. Sławoj Składkowski.

Zachodzą jedynie obawy, że stan nerwów sierżanta uległ takiemu pogorszeniu, że nie będzie mógł więcej wykonywać akrobatycznych ćwiczeń. Żona jego podaje, że sierżant Dłuto uległ już raz katastrofie w r. 1928. Samolot zawadził wówczas skrzydłem o drzewo w Łazienkach i rozbił się. Mąż wyszedł wówczas nienal bez szwanku, doznał tylko urazu nerwa wzrokowego, tak, że obawiano się przez pewien czas, iż może utracić wzrok. Na szczęście wyleczył się bez żadnych następstw.

Z DZIEJÓW CHALLENGE'U

Na marginesie tegoroczego Challenge'u warto przypomnieć historię powstania tych zawodów lotniczych. W roku 1928 we Francji odbyły się zawody awionetek, w których najtrudniejszą próbą był lot okrężny na przestrzeni 2000 km. Jak na owe czasy lot ten wydawał się śmiałym przedsięwzięciem, a z 25 samolotów, ukończyło go załogę 6. Zwyciężył wówczas pilot niemiecki, Lusser, na samolocie „Klemm”. Zawodnik ten bierze udział w tegorocznych zawodach i jest groźnym przeciwnikiem naszych pilotów.



Wszystkie samoloty biorące udział w Międzynarodowym Turnieju Lotniczym muszą mieć przepisową wagę, która nie może przekraczać 560 kg. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z polskich samolotów, biorących udział w Turnieju prowadzony przez mechaników wagi.

Pierwsze zawody awionetek spotkały się z dużym zainteresowaniem. Aeroklub Francji ufundował pułap opracowując regulamin tej nagrody i tworząc podstawy Challenge. Pierwszy Challenge odbył się w r. 1929 w Paryżu. Lot okrężny obejmował już 6000 km., trwał jednak dwa tygodnie. Szybkość przeciętna, jakiej żądano od zawodników, wynosiła 143 km. na godzinę. Na 55 samolotów, zgłoszonych, tylko 21 ukończyło konkurs. Zwyciężył po raz drugi Niemiec, tym razem Morzik, na samolocie „Messerschmidt”. Jak wiadomo Morzik bierze udział w tegorocznym Challenge'u również na samolocie „Messerschmidt”, ale znacznie udoskonalonym.

Następny Challenge odbył się w r. 1930. Przewidywał on nowe próby, mianowicie: startu i lądowania, oraz przesuwał ciężar zawodów. Prawie połowę punktów, możliwych do zdobycia obejmowały próby techniczne. Lot okrężny wynosił już 7.500 km. i trwał tylko 12 dni. Nagradzania szybkość podróżna wzrosła do 175 km. na godzinę. Zwycięzcą został po raz drugi Morzik, również na „Messerschmidcie”, zaopatrzonym w znacznie silniejszy motor. Te 3 kolejne zwycięstwa Niemców na zawodach samolotów turystycznych, zwróciły uwagę całego świata lotniczego na obywatelstwo niemieckiej techniki lotniczej, oraz na wspaniałe wyżyny niemieckich lotników.

Zdawało się, że w Challenge'u w 1932 roku zwyciężą również Niemcy. Stało się tymczasem inaczej. W zawodach tych wspaniałe zwycięstwo odniosła załoga polska: ś.p. kpt. Żwirko i ś.p. Wigura na samolocie „R.W. D. 6”. Warunki zawodów były znacznie trudniejsze. Trasa lotu okrężnego wynosiła 7 i pół tysiąca kilometrów, afe trzeba było ją przebyć w ciągu 6 dni. Szybkość podróżna wrosła do 200 km. na godzinę. Jak więc widzimy na przestrzeni czterech lat trasa lotu okrężnego wzrosła niemal czterokrotnie, zaś szybkość samolotów turystycznych wzrosła ze 120 km. do 200 km. na godzinę. Jednocześnie wprowadzono szereg pewnych nowości: prób technicznych, które osłabiły znaczenie lotu okrężnego.

Tegoroczny zawody nasuwają lotnikom jeszcze większe trudności, niż dotychczas. Zobaczymy kto zwycięży.

Zdawało się, że w Challenge'u w 1932 roku zwyciężą również Niemcy. Stało się tymczasem inaczej. W zawodach tych wspaniałe zwycięstwo odniosła załoga polska: ś.p. kpt. Żwirko i ś.p. Wigura na samolocie „R.W. D. 6”. Warunki zawodów były znacznie trudniejsze. Trasa lotu okrężnego wynosiła 7 i pół tysiąca kilometrów, afe trzeba było ją przebyć w ciągu 6 dni. Szybkość podróżna wrosła do 200 km. na godzinę. Jak więc widzimy na przestrzeni czterech lat trasa lotu okrężnego wzrosła niemal czterokrotnie, zaś szybkość samolotów turystycznych wzrosła ze 120 km. do 200 km. na godzinę. Jednocześnie wprowadzono szereg pewnych nowości: prób technicznych, które osłabiły znaczenie lotu okrężnego.

Tegoroczny zawody nasuwają lotnikom jeszcze większe trudności, niż dotychczas. Zobaczymy kto zwycięży.

KIEDY BĘDĄ OGŁOSZONE WYNIKI OFICJALNE

WARSZAWA. W dniu wczorajszym w dalszym ciągu trwały ważne prace przy samolotach, których nie zdążono zważyć, między innymi jeszcze samolotów włoskich.

Poza tym odbył się rano przegląd typów samolotów przez międzynarodową komisję sportową oraz ocenę własności technicznych samolotów. Aeroklub Rzeczypospolitej komunikuje, iż wyniki poczynionych prób t. j. sprawdzenie wyposażenia obowiązkowego, sprawdzenia wag samolotów oraz kontroli części niewymienionych podane zostaną do wiadomości, po skończeniu wszystkich samolotów.

LOTNICY NIEMIECCY ZŁOZYLI WIENIEC NA GROBIE Ś. P. ŻWIRKI I WIGURY

WARSZAWA. Prezes aeroklubu niemieckiego Koehler, któremu te warzyły znany lotnik niemiecki von Gronau oraz zastępca niemieckiego attaché wojskowego, złożyli wieniec przed pomnikiem lotnika oraz na grobie Żwirki i Wigury.

Prezes Koehler w przemówieniu swem uległ pamięć lotników polskich poległych w walce o oswobodzenie przetrwały i zaznaczył, że zostaną oni zawsze symbolami entu ryckich. Pamięć Żwirki i Wigury w Niemczech podobnie jak w Polsce.

W wroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz lotniczych i Aeroklubu Rzeczypospolitej.

Nowe cudowne uzdrowienie w Lourdes

W czasie tegorocznej wielkiej francuskiej pielgrzymki narodowej do Lourdes, w której wzięło udział prawie 40 tysięcy uczestników, oficjalne lekarskie biuro stwierdziło w Lourdes zbadano ponownie dwanaście osób, które w roku ubiegłym doświadczyły na sobie uzdrowienia u cudownego źródła. Badania takie biuro lekarskie w Lourdes przeprowadza z reguły przez trzy lata z rzędu, zanim wyda ostateczne orzeczenie „niejącego się wytłumaczyć naukowo uleczenia”.

W tym roku na szczególniejszą uwagę zasługują trzy uleczenia. Pierwsze z nich dotyczy Izzydora Beaugot z diecezji Laval, jeszcze w roku 1932 uznanego, spowodu wrzodu w żołądku, za 60% inwalidę. Stan chorego w chwili przybycia w roku zeszłym do Lourdes był tak ciężki, że niezwłocznie trzeba było umieścić go w szpitalu, a nawet opatrzyć Ostatnimi Sakramentami. Stan ten minal bez śladu po zanurzeniu w wodzie ze źródła i uleczenie nastąpiło, jak stwierdzono w roku bieżącym, w sposób trwały.

Drugi fakt cudownego uzdrowienia dotyczy wypadku z dwunastoletnim dzieckiem Jaucou, dotkniętem ciężką formą choroby Potta (gruźlica kręgow) połączonej z silnym owrzodzeniem. Dziecko to, dłuższy czas leczone w szpitalu Bretonnaux w Paryżu, gdzie chorobę uznano za nieuleczalną, po przywiezieniu do Lourdes i zanurzeniu w wodzie sadzawki natychmiast

pozbyło się wrzodów i wszelkich z chorobą dotychczasową związanych dolegliwości.

Trzecie wreszcie zastanawiające uzdrowienie zanotowano w wypadku s. Marij Emanueli przełożonej SS. franciszkanek w Terrage w Calvados. Przywieziona do Lourdes w stadium

bardzo zaawansowanej gruźlicy, tak osłabiona, że już nie wstawała z łóżka bolesci i pokarmów przyjmować nie mogła, po wycieciu w Grocie tak poczuła się dobrze, że na własnych już nogach mogła udać się do lekarskiego biura stwierdzeń, by poddać się badaniom.

Szofer Stawiskiego

(X) Były szofer Stawiskiego, Rosjanin Eugeniusz Borszcz, którego pamiętniki drukowano w piśmie „1934” i wydano jako książkę — przed kilkoma dniami został szoferem taksówki. Jako byłego szofera Stawiskiego nikt nie chciał zaangażować na stałe. Słynny aferzysta został swojemu szoferowi winien dużą sumę pieniędzy. W ciągu ostatnich miesięcy nie wypłacił mu wcale miesięcznej pensji. Gorzej nawet — Borszcz musiał się swoich o-

szczęności kupować benzynę smary i wszystko, co było potrzebne maszynie. — Coby pan zrobił — spytał Borszcza współpracownik „Paris - Midis” — gdyby nagle spotkał swojego byłego chlebodawcę wśród zwykłych ludzi? — Jahym przywił się z nim i ponownie poszedł do niego na służbę — odpowiedział Borszcz. — Pan nie może sobie wyobrazić, jak oczarowywał ten człowiek...

Jeszcze o Żydach kupujących majątki

Pismo żydowskie, wychodzące popolsku „Nasz Przegląd” wyjeżdża z taką taudetą argumentacją:

Cel jest tu głównie zewnętrzno-polityczny. Panu Mackiewiczowi się wydaje, że przy pomocy Hitlera odzyska on dla obszarników polskich ich ziemie na Białorusi i Ukrainie. Stąd ten flirt z hitleryzmem, to zachwyty nad wstępnym, co się dzieje w Niemczech, to niedostrzeżenie przesładowań tam polaków i katolików, a przede wszystkim pochwały dla hitlerowskiego antysemityzmu. Ta orientacja jest oczywiście głęboko najwła, więc trudno wierzyć, aby miała pokazać się ilość zwolenników, nawet wśród „zubrów”.

Płacimy autorowi tego artykułu 100 zł. gotówką i 3-letnią numeratą „Naszego Przeglądu” za wskazanie nie liczby mnogiej, lecz chociażby jednego zachwyty dla hitlerowskiego antysemityzmu na szpaltach naszej gazety. Jak można kłamać tak bezczelnie. Takie artykuły chyba filosemitów nie przysporzą.

Byliśmy zawsze zwolennikami porozumienia z Niemcami i od 10 lat przestrzegaliśmy, że Niemcy idą na prawo, a więc trzeba się godzić z prawicowcami Niemcami, przestrzegaliśmy, że ci którzy przewidują, że w Niemczech zwyciężą idealni paciufiści, są głuptakami. Teraz Niemcy są hitlerowskie, musimy być w porozumieniu z hitlerowskimi Niemcami, to znaczy nie wrócić się

do ich stosunków wewnętrznych t. zn. nie grozić odwetem za rozbięcie sklepów na Taugezien strasse, lub burdy na Kurfürstendamm. Czy to można nazwać pochwałą dla hitlerowskiego antysemityzmu? Dotychczas byliśmy wszelkiemu antysemityzmowi najbardziej przeciwni.

Firma Horacy Heller kupiła za grosze, — a bezcenca dobra zbankrutowanego szlachcica. Wszystkie ziemie na Kresach przedko będą bankrutami bo są wzięci jak w kleszczach w kryzys rolny i w wyłączenie ziemian od pomocy dla rolnictwa. Uważamy, że istnienie większej własności ziemskiej na wschodzie Polski jest konieczne dla Państwa Polskiego. Będziemy się bronić. Jeśli żydzi mają zamiar na naszym niestępcę spekulować i żerować tak wykupując majątki, jak wykupione były lwje, to oczywiście, że wzbudzi to oburzenie nietylko warstwy ziemiańskiej, lecz całego kraju. Sądzę, że w interesie przedewszystkiem żydów leży takiemu oburzeniu w r. pańskim 1934 nie dawać powodów Cat.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś
CHORDANA
Jutro premjera
Hr. LUKSEMBURG.

KALKUTA POD WODĄ



Widok jednej z ulic Kalkuty, milionowego miasta w Indjach, gdzie w następstwie oberwania się chmury, ustał zupełnie ruch na ulicach

KRONIKA PIŃSKA

Eksploatacja Polesia bez żadnej dlań korzyści

Jedno z pism krakowskich podało wiadomość z Warszawy, że dzięki zabiegom „Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich” p. Minister Komunikacji przedłużył na m. wrzesień znaczne zniżki kolejowe zarówno dla wycieczek, jak i poszczególnych turystów, udających się na zwiedzenie Wileńszczyzny i Nowogródziny.

Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że województwo poleskie nie zostało zaliczone do terenów turystycznych i żadnych zniżek kolejowych nawet zbiorowym wycieczkom Minister. Komunikacji nie przyznał. Wogóle województwo Poleskie pod tym względem dla Warszawy nie istnieje. Jest to wyrażenie wielkiej krzywdy Polesiu, co bez echa przejść nie może, tembardziej, że Polesie stało się terenem eksploatacji dla przedsiębiorstw zajmujących się turystyką.

Mamy na myśli „Orbis”. Na wiosnę r. b. bawił w Pińsku przedstawiciel „Orbisu”, dużo nagadał i nabiecał, przy tej okazji ponotował sobie wszystko, co miało wyjątkowo dla „Orbisu” wartość materialną.

„Orbis” niebawem zaczął wysyłać

na Polesie nielicznych, pojedynczych turystów, których mieliśmy zaszczyt u siebie, w Pińsku gościć... i wstydzić się wobec nich za „Orbis”. Każdy bowiem turysta był zaopatrzonej w książeczkę turystyczną z kuponami, upoważniającymi do zwiedzania zabytków i osobliwości Polesia. Za każdy taki kupon turysta zapłacił „Orbisowi” zgóry. Tymczasem wiele rzeczy turysta zwiedzić pod żadnym pozorem nie może. W książeczce turystycznej np. jest kupon na zwiedzenie portu wojennego, na którego teren mieszkaniec Pińska nawet z za płotu zajrzeć nie może, a cóż dopiero turysta. Podobnych kuponów jest sporo. „Orbis” wyraża Polesiu wielką krzywdę, bowiem rozczarowany turysta nie będzie wdawał się zbytnio w rozważania czy ja jest w tem winna i poraż wtóry na Polesie nie przyjedzie.

Pod adresem T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich mamy również prośbę, a mianowicie, ażeby to T-wo swą działalnością nareszcie objęło województwo Poleskie i założyło w Pińsku swój oddział.

Żeńska Szkoła Rzemieślnicza w Pińsku przy ul. Albrechtowskiej 26

Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości Sz. Klijenteli, iż zamowienie przyjmie codziennie (oprócz sobót i świąt) od godz. 12 do 5 p.p. Warsztaty szkolne wykonują precyzyjnie pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych suknie, płaszcze, kostiumy i różne ubrania dziecięce według najnowszych modeli. Dyrekcja Szkoły.

KRONIKA BARANOWICKA

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ m. Baranowicz

We środę, 29 sierpnia b. r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie zajął burmistrz inż. Wolnik krótką przemową. P. burmistrz dziękuję Radzie za wybór, następnie omawia sytuację finansową miasta. Zarząd Miejski będzie musiał dołożyć wszelkich starań, aby zredukować wydatki, należy bowiem wybrnąć z tej fatalnej sytuacji.

Trudności niemałe ma teraz Zarząd Miejski z budową szkoły powszechnej. Fundusz pracy wypłacił bowiem dotychczas tylko jedną ratę. Robota musiałaby stanąć. Osobista interwencja p. burmistrza u głównego dyrektora Funduszu Pracy wymogła przyrzeczenie wypłacenia jeszcze 17.000 zł., co niechybnie poprawi sytuację i zmniejszy trudności płatnicze.

Następnie p. burmistrz prosi Radę Miejską o zgodę na wykorzystanie obecności w dniu 14 września b. r. w Baranowiczach Ks. Biskupa Bukraby i dokonania w tym dniu poświęcenia szkoły. Wniosek jednogłośnie przyjęto. P. burmistrz mówi jeszcze o pomiarach miasta. Pomiary będą zakończone dopiero za trzy lata. I na ten cel udzielił F. Pracy pożyczkę w kwocie 10.000 zł. Dłuższą zatrzymuje się p. burmistrz nad sprawą kwaterunku wojskowego. Obecnie wytworzyła się taka sytuacja, że kwaterunkiem wojskowym zajmuje się wojsko same, jednak na nasz rachunek, co nie jest wygodnym dla miasta. W kierunku polepszenia tej sytuacji Zarząd Miejski robi jaknajdalej idące wysiłki.

Przechodząc do omawiania sprawy elektrowni p. burmistrz informuje, że od jutra zacznie obrady specjalna komisja dyrekcji P. K. P., z ramienia miasta udział weźmie, ze względu na ważność sprawy, cały Zarząd Miejski. Obecnie miasto jest winne dyrekcji P. K. P. 118.000 zł. Przy zawarciu jednak nowej umowy dług ten rozłoży się na raty. Obecnie też dyrekcja grozi w razie niesplacenia bieżących rachunków do 15. 9. b. r., wstrzymaniem dopływu prądu.

W sprawie wyborów do poszczególnych komisji Rady Miejskiej listy kandydatów wniósł dyrektor Brzeski. Wszystkie listy kandydatów zostały jednogłośnie przyjęte przez Radę.

I tak do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: nac. Sak, jako przewodniczący, jako członkowie Makomaski i Cukierman, jako zastępca dyr. A. Rzepecki. Do Komisji Rozbudowy Miasta weszli pp.: Rogulski, Roszczyk L., Bukowski, Sawczycki, Witkowski, Fidler, Weltman, Mukasiej. Do przemianowanej na wniosek dyr. Brzeskiego z komisji budżetowo - finansowej na Komisję Gospodarczą weszli pp.: Jarocki, dyr. Brzeski, inż. Krepski, dr. Fluto, Izykzon, inż. Tenenbaum, Barysznik i Sawczycki. Komisję Regulaminowo - Prawną stanowią pp.: A. Rzepecki, Witkowski, Izykzon i inż. Tenenbaum. Do przemianowanej z komisji technichno - budowlanej na Komisję Techniczną - Drogową weszli pp.: poseł Kuruś, inż. Krepski, Barysznik i Goldberg.

Do połączonej z dwóch komisji sanitarniej i opieki społecznej w Komisję Zdrowia i Opieki Społecznej weszli pp.: plk. Sokół - Szahinowa, dr. Fluto, Abramowski, Weltman i Abramowicz.

Na wniosek p. dyrektora Brzeskiego utworzona została nowa komisja, a mianowicie Komisja Oświatowa, do której weszli pp.: Gachowska, inż. Tenenbaum, dyr. Brzeski i Abramowski.

Do Komisji Szacunkowej i podatku dochodowego przy Urzędzie Skarbowym weszli pp.: Parafjanowicz, dr. Rutski, H. Kagan i M. Karalicki.

Burmistrz Wolnik prosi Radę Miejską o upoważnienie na wydawanie weksli nie przekraczających 10.000 zł. i o uchwałę upoważniającą na zamianę weksli starych na nowe. Radny Izykzon wnosi o przekazanie tej sprawy do Komisji Gospodarczej. Wniosek został jednogłośnie przyjęty. Jednogłośnie uchwalono też pełnomocnictwo dla burmistrza do prowadzenia wszelkich spraw sądowych Zarządu Miejskiego.

Pierwszym wnioskiem dyr. Brzeskiego było, aby Rada przyznała burmistrzowi mieszkanie, albo pokrycie kosztów mieszkania. W czasie głosowania nad tym wnioskiem przewodniczył ławnik Bukowski. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Zabiera jeszcze głos radny Izykzon, który wyjaśnia, że według nowej ustawy wywłaszczeniowej, uchwalonej na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 25 sierpnia b. r., można było za pośrednictwem p. wojewody nowogródzkiego wywłaszczyć rynek 3 maja. Jeżeli chodzi o kwaterunek wojskowy, to należy zwrócić się do D. O. K. IX z prośbą o zwolnienie miasta z tego obowiązku, a to ze względu na specyficzne warunki miasta. Przykładem może być miasto Brześć, które zostało zwolnione z tego ciężaru. Następnie radny Izykzon porusza jeszcze sprawę stacji benzynowej „Drago”, która nie ponosi żadnych ciężarów wobec miasta, tłumacząc się zezwoleniem wojewódzkiego urzędu robót publicznych.

Na wszystkie wnioski i interpelacje daje wyjaśnienia p. burmistrz i na tem zamyka posiedzenie.

S. I-I.

Turniej podniebny rozpoczęty!

(Początek na str. 3-ej)

Goście francuscy

WARSAWA. Dziś przybyli z Francji w charakterze gości na międzynarodowe zawody lotnicze naczelny inżynier wojsk lotn. Francji Hirsch-

Badanie konstrukcji

WARSAWA. Dziś przed południem na lotnisku mokotowskim zakończono sprawdzanie wagi samolotów, biorących udział w międzynarodowym turnieju lotniczym. Poza tem badano udogodnienia techniczne i konstrukcyj-

Samoloty z Prus Wschodnich

KRÓLEWIEC. Dnia 31 b. m. odleci z Królewca do Warszawy 5 samolotów 1934 roku. Pobyl lotników wschodnio - pruskich w Warszawie potrwa do dnia 3-go września b. r.

Strajk w przemyśle włókienniczym w Ameryce

WASZYNGTON. Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy Preen oświadczył, że strajk w przemyśle włókienniczym jest całkowicie uzasadniony, gdyż na przedstawioną przez narodowy urząd rozbudowy ustawę dla przemysłu włókienniczego nie tylko nie podniesiono zarobków, lecz nie zwiększono również liczby pracowników.

WASZYNGTON. Związek przemysłowców włókienniczych odrzucił propozycję odbycia konferencji z przedstawicielami

syndykatów robotniczych, na której miało uzgodnić sporne sprawy celem niedopuszczenia do strajku. Wobec powyższego strajk robotników przemysłu tkackiego na terenie Stanów Zjednoczonych wydaje się nieunikniony.

Jak słychać, przewodniczący specjalnie wyłonionego komitetu strajkującego, obejmującego wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle tkackim, jest zdecydowany wydać polecenie zaprzestania pracy.

Intrygi sowieckie na rozkaz Kominternu

KOMPROMITUJĄCE DOKUMENTY W REKACH JAPONJI.

SHANGHAI. Japońskie władze wojskowe w Charbinie zakomunikowały drugiemu dyrektorowi kolei wschodnio - chińskiej Kuzniecowowi, że z przypadających kosztów z transportów zatrzymują 370 tys. jen jako odszkodowanie za szkody w licznych napadach na pociągi.

Armia japońska znajdować się ma w posiadaniu dokumentów, z których wynika, że napady dokonane były przez funkcjonariuszy sowieckich na kolei wschodnio - chińskiej z rozkazu Kominternu.

CO SIĘ DZIEJE NA STACJI POGRANICZNAJ.

MOSKWA. Sądząc z informacji nadeszłych z Charbina i innych miejscowości Mandżurji, akcja antysowiecka agresywnie nastroszonych czynników koncentruje się coraz bardziej dokoła konsulatu sowieckiego na stacji Pogranicznaj.

Jak donosi agencja Tass, przeciwko konsulowi i czterem osobom przeciw konsulowi Stelmachowi wysuwane są bezsensowne oszczercze oskarżenia, które prawdopodobnie służyć mają celom prowokacyjnym.

Dziennik „Charbínskoje Wremia” pisze otwarcie o „udziale pewnych kon-

sulatów sowieckich w Mandżurji w akcji „sabotażowej”, wywołując cynicznie, że rola konsulatu na stacji Pogranicznaj ma charakter zupełnie specjalny.”

W świetle tej kampanji zwraca uwagę rewizja dokonana w dniu 27 b. m. w klubie urzędniczym kolejowych przez oddział policyjny ze stacji Pogranicznaj. Chociaż rewizja w klubie nie wydała żadnych rezultatów, jednakże lokalny klub został opieczętowany i zamknięty. Zdaniem miarodajnych kół w Charbinie wytrwała prowokacyjna akcja antysowiecka, skierowana przeciwko konsułowi sowieckiemu na stacji Pogranicznaj stanowi „przygotowanie do bezpośrednich napadów na konsul i dążenie do wywołania nowego poważnego konfliktu między Z. S. R. R. a Japonją.

Nowy poseł angielski w Warszawie



Jest nim sir Howard William Kennard, dotychczasowy poseł w Bernie.

Przeor klasztoru Jasnogórskiego

KAPELANEM L. O. P. P.

CZĘSTOCHOWA. W związku z zamianowaniem przeora klasztoru jasnogórskiego ojca Dominika Ziembkowskiego kapelanem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przybył dziś do Częstochowy prezes zarządu głównego L. O. P. P. generał Berbecki, który w imieniu władz miejscowych wręczył przeorowi pięknie wykonany dyplom nominacyjny i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

NOWY WICEWOJEWODA W TORUNIU.

WARSAWA. Dotychczasowy naczelny wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim we Lwowie, Mieczysław Starzyński, mianowany został wicewojewodą w Toruniu.

TELEGRAMY

POLSKO - TURECKA KONWENCJA HANDLOWA.

WARSAWA. W dniu 30 b. m. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji handlowej i nawigacyjnej, zawartej między Polską a Turcją w Ankarze w dniu 29 sierpnia '31 r.

„NIEZNANY ŻOŁNIERZ LITEWSKI”

KOWNO. Jak donoszą z Kowna komisja mogił wojskowych wysunęła projekt urządzenia w stołecy Litwy „Grobu Nieznanego Żołnierza”, sprowadzając prochy jednego bezimiennego bohatera z okolicy Iłkuszty.

GOSCIE POLSCY W TALLINIE

TALLIN. Do Tallina przybył komendant główny Związku Strzeleckiego podpułkownik dyplomowany Friedrich w towarzystwie 2 oficerów Związku Strzeleckiego celem złożenia wizyty komendantowi głównemu Kaitsetlu gen. Roska. — Goście polscy wzięli udział w wyższych oficerów tej organizacji z gen. Roska, przedstawicieli armii oraz członków poselstwa polskiego i charge d'affaires Stawrowskim.

CZYSTKA WŚRÓD KOMUNISTÓW

MOSKWA. Czysta partynja w Syberji wschodniej przeprowadzona jest z niezwykłą surowością. Dotychczas zweryfikowano 52.500 komunistów, z czego wydano z partii — około 23 proc., ponadto zdegradowano do stopnia kandydatów 9 proc., do sympatyków 8,3 proc.

TAJNA MISJA KOMISARZA V. RIBBENTROPA

LONDYN. „Daily Express” donosi, że komisarz Hitlera do spraw rozbrojenia von Ribbentrop bawił w Londynie w tajnej misji. Tym razem jednak wizyta Ribbentropa nie ma, jak twierdzi „Daily Express”, nie wspólnego z rozbrojeniem. Celem wizyty ma być uzyskanie w Londynie surowców metalicznych, z czego wydano w warunkach kredytowych.

ODKRYCIE STARYCH PODZIEMNYCH KORYTARZY W CIESZYNIE

CIESZYN. Na terenie masta odkryto długie sklepienie korytarze podziemne, ciągnące się wzdłuż dawnych murów miejskich. Wejście do tych podziemi odkryto bezpośrednio w sąsiedztwie starego domu Demków. Podziemny korytarz ciągnie się na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Ze sklepienia zwieszają się wapienne stalaktyty, które świadczą o starości tego chodnika. Biegnie on równoległe do dawnego muru i prawdopodobnie łącznie z nim, jako też z przylegającą t. zw. wyższą bramą, która w tem miejscu zamykała właściwe miasto, służy niewątpliwie, podobnie jak inne tego rodzaju podziemne chodniki znalezione pod rynkiem i pod zamkiem do celów obronnych.

MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ

WASZYNGTON. Dowództwo floty Stanów Zjednoczonych postanowiło iż powrót floty z oceanu Atlantyckiego na ocean Spokojny nastąpi w dniu 29 października. — Obecnie flota przeprowadzi kilkutygodniowe manewry w pobliżu Kuby i Kanału Panamskiego.

ZAMIESZKI W IRLANDJI

DUBLIN. W pobliżu miejscowości Kill w hrabstwie Waterford doszło przy zajmowaniu budynku do zaległe podatki do ostrego starcia między 200 chłopami a silnym oddziałem policji. W czasie starcia padło wiele strzałów rewolwerowych. Wielu chłopów odniosło rany. Stareie przeniosło się potem na stację kolejową, gdzie zajęte było miało być załadowane do wagonów.

Policja dokonała wielu aresztowań.

ZAPAS ZŁOTA WE FRANCJI

PARYŻ. Z ogłoszonego dziś bilansu „Banku Francji” wynika, że zapas złota zwiększył się do 81.759.495.986, a obieg banknotów zmniejszył się do fr. 79.971.019.560. Pokrycie obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosi 80,05%. Należy zwrócić uwagę, że zapas złota jest większy blisko o 2.000.000.000 od ogólnej sumy znajdujących się w obiegu banknotów.

PIERWSZE DZIAŁO PRZECIW LOTNIKOM ZE STRATOSFERY JUŻ GOTOWE

(el. Zaledwie skończył się szósty skolei lot do stratosfery, który doprowadził prof. Cosynsa i Van den Elsa do wysokości około 17 kilometrów, za ledwie ustalono możliwość dostawiania się i przebywania w stratosferze, dla celów wyłącznie naukowych, a już zajęła się technika, w sposób najzupełniej rzeczowy, koniecznością obrony przed wojennymi działaniami lotników ze stratosfery. Technicy ei nie przejmują się sprawami mierzenia powietrza i jego zawartością, ani intensywnością promieni kosmicznych, interesuje ich przede wszystkim możliwość zrzucaenia bomb na miasta z tej wysokości, na wypadek wojny.

Wszystkie dotychczasowe działa przeciwlotnicze, karabiny maszynowe i t.p. były dotychczas tak skonstruowane, aby wystarczały przeciw zwykłym lotnikom i zdolności wznoszenia się ich aparatów, która w żadnym wypadku nie może przekroczyć pewnej określonej wysokości, ani nie się-

gnie poza troposferę, a więc najniższą warstwę atmosfery. Nawet najbardziej nowoczesne samoloty bojowe, będące obecnie w użyciu, zbudowane są w ten sposób, że nigdy nie mogą się wznosić ponad wysokość 9000 metrów. Wobec tego także donośność dział przeciwko nim nie wymagała większej odległości. Gdy działa te budowano, sądzono ogólnie, że donośność ich jest aż nadto wystarczająca, gdyż wówczas nikt serjo nie przypuszczał, że będzie się brało pod uwagę loty stratosferyczne dla celów wojennych.

Gdy Piccard w r. 1930, po raz pierwszy dokonał z powodzeniem swego lotu, jedynie skrajni fantaziści zajmowali się wówczas możliwościami wykorzystania stratosfery dla celów wojennych. Jednakże okoliczność, że w trzech państwach równocześnie a mianowicie w Rosji, Francji i Ameryce budowane są obecnie nadające się do kierowania aparaty stratosferyczne, czyni udział tych maszyn w ewentual-

AMERYCE NAJBARDZIEJ SIĘ SPIESZY

Najpilniejszy okazali się tu inżynierowie Stanów Zjednoczonych, którzy skonstruowali plany działa, przewyższającego przeciętną donośność przeszło dwukrotnie.

W tych dniach dokonano w pobliżu St. Louis sensoryjnych prób z nowymi działami. Doświadczenia praktyczne okazały, że pocisk taki osiąga wysokość 15 km. Kaliber wynosi 12,5 cm. W projekcie są dalsze większe działa, których donośność dojdzie do 18 km.

Przy tym najnowszym pomysłem rozwiązany problem nie stanowi

osiągnięcie tak znacznej wysokości trudności największej. Najtrudniejsze jest, by trafić taką maszynę stratosferyczną w powietrze. Do tego celu wynalaziono szereg przyrządów i udoskonalono dawne. Stworzono więc elektryczny wysokościomierz, przyrządy, optyczne, oraz najrozmaitsze instrumenty, które uzupełniły techniczne przybory dział.

SPADEK FUNTA

WARSAWA. Funt szterlingów spadł dziś w Warszawie z 26,40 do 26,23, w Paryżu z 75,52 do 75,35, w Zurychu z 15,28 do 12,21½. Jednocześnie wystąpił nieznaczny spadek dolara np. w Warszawie kurs przekazu telegraficznego spadł z 5,21 1/8 do 5,21, w Zurychu 3,02 do 3,01¼. Na podkreślenie zasługuje pewien wzrost dewizy berlińskiej, która na giełdzie warszawskiej podniosła się z 206,50 do 207,00.

Dlaczego Rancewówna zamordowała?

Wyjaśnienie ponurej tragedii przy ul. Kalwaryjskiej

WILNO. Jak się dowiadujemy, dochodzenie w sprawie morderstwa popełnionego przed paru tygodniami na osobie dozorczy miejskiego Snaścina w stosunku zakończono.

KANCEWA DZIAŁAŁA SAMA

Ustalono, że Rancewa, która wdała dość dużą siłą, dokonała zabójstwa męskiego w chwili, gdy Snaścina usiłował ją zniewolić.

Dotychczasowe jej zeznania znalazły zatem potwierdzenie. Poza tym inni świadkowie opowiadają, że napaściwał on dziewczynę, szczególnie gdy był pijany. Na zachowanie się Snaścina uskarżają się niejednokrotnie wobec koleżanek. Kiedyś powiedział nawet: „Ubije go jak psa” — chociaż jest niby moim ojcem”.

OJCIEC, ALE CHRZESTNY

Tymczasem... z tem ojcostwem coś nie tak. Jak pisaliśmy, zaraz po zbrodni postanowiono wysłuchiwać czy Rancewówna jest istotnie córką zamordowanego. W tym celu zbadano jej matkę, która zamieszkuje stację w Warszawie.

Matka zabójczyni opowiadała całą historię: Rancewówna nie jest wcale córką Snaścina, lecz jedynie za taką uchodziła. Jako córka z nieprawego łoża została przed 10-ciu

laty oddana Snaściniowi na wychowanie z tem, że ten będzie, uchodząc za jej ojca. Snaścini był ojcem chrzestnym dziewczyny. Jej zaś wprawno od lat, że to jej ojciec naturalny z którym matka rozwiodła się.

Dziewczyna narazie wierzyła, lecz dopiero potem zorientowała się cokolwiek w sytuacji, powzięła pewne podejrzenia.

Wówczas wytłumaczono jej, że

jest córką Snaścina z nielegalnego związku. Gdy Snaścini począł ją napaściwać, Rancewówna, będąc pełną, że jest jej ojcem, ze wstrętem i oburzeniem odrzuciła te zaloty. Niechęć ta przerodziła się z czasem w nienawiść. W ten sposób doszło do strasznej zbrodni. Rancewówna wykazuje dużą pobudliwość nerwową co do pewnego stopnia tłumaczy ją jako morderczynię.

PO 100 GATUNKÓW

KĄŻDEGO ARTYKUŁU Z GALANTERJI MĘSKIEJ, DAMSKIEJ I DZIECIĘCZEJ poleca POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA FRANCISZEK FRŁICZKA

WILNO, ZAMKOWA 9.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 31
Rejonada
Jutra
Lidzkiego

Wschód słońca g. 4.46

Zachód słońca g. 6.27

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USE.

Z dnia 30 sierpnia 1934 r.

Ciśnienie średnie: 760.
Temperatura średnia: + 22.
Temperatura najwyższa: + 26.
Temperatura najniższa: + 16.
Opad: —
Wiatr: południ, wesełod.
Teledonacja: stan stały nast. wznosł.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Rankiem chmurno i miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpozgodzenie. Skłonność do burz i przetłoczonych deszczów. Chłodniej, we wschodnich dzielnicach jednak w dniu temperatura do 25 stop. C. Slabe wiatry z kierunków południowych.

«»»

KOLEJOWA

Wyjazd dyrektora Kolei. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy w sprawach służbowych. Powrót nastąpi w sobotę, dnia 1 września r. b.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Otwarcie sezonu w Klubie Pracowników. Rada Gospodarzy Klubu Pracowników zawiadama, że w sobotę, dn. 1 września w lokalu Klubu (Mickiewicza 28) odbędzie się pierwszy powiakanacyjny dancing - bridge. Początek o godzinie 8-iej, koniec o godz. 1-szej.

Goście wprowadzeni będą mile widziani.

NAUKA

Dyrekcja Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 w dalszym ciągu przyjmuje zapisy słuchaczy na kurs 1-szy wobec uruchomienia równoległego kursu.

Dyrekcja Kursów Rysunku i Malarsstwa im. H. Smuglewicza Wil. Tow. Art. Plast. (ul. Mickiewicza 7) podaje do wiadomości, że zajęcia na kursach rozpoczyna się w dniu 10 września o godz. 9 rano (m. natura, głowa, akt). Zapisy przyjmuje dyrekcja w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—18. Specjalny kurs przygotowawczy do egzaminu na Wydział Sztuk Pięknych.

SZKOLNA

Komisja Okręgowa Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadama wszystkie szkoły średnie, zawodowe i powszechne, że w związku z akcją powodziową, prowadzoną przez Czerwony Krzyż, termin „Tygodnia P. C. K.” został przesunięty za zgodą kuratora na czas od 1 do 10 października r. b.

Rozporządzenie kuratora Okręgu Wileńskiego z dnia 25. 8. 34 r. N. O. 31401/34 będzie prawomocne z powyższą zmianą terminu.

Po odpowiedni materiał do pogadanki prosimy zgłaszać się do Komisji Okręgowej Kół Młodzieży w Wilnie, ul. Tatarska 5.

ROZNE

Rzeczy do rozpoznania. W wydziale śledczym są do odebrania następujące rzeczy: aparat kinowy, płaszczyk męskie i damskie, patefon kołowy zielony, białajki i budzik - stajetka.

Przedmioty te odebrano złodziejom i można je oglądać w godzinach od 9 rano do 3 po poł.

Wilno na powodzian

KONTO 15.555 P. K. O. WOJEWÓDZKI KOMITET POMO-CY OFIAROM POWODZI STAN BEZROBOCIA

SALDO z dnia 24. 8. rb. zł. 26.817.87

W dniu 25 8. rb. wpłynęło:

Komitet gminny w Parafjanowie pow. Dzisna zł. 6.70

Miejski Kom. Pom. Of. Pow. w Mołodzieźnie zł. 34.66.

Gminny Kom. P. O. P. w Kościewiczach pow. Wilejka zł. 97.00

Woropajewski Kom. Pom. Of. Powodzi zł. 2.90.

Gminny Kom. P. O. P. w Prozorokach pow. Dzisna zł. 30.46.

Kółko Rolnicze „Dobrobyt” w Żułowce zł. 5.00

Władysław Gera Wołkowata pow. Postawski zł. 2.86.

Razem zł. 26.997.45

W dniu 27. 8. r. b. wpłynęło:

Zarząd gm. w Hołubieżach pow. Dzisna zł. 23.25.

Miejski Kom. P. O. P. w Oszmianie zł. 15.53.

Gminny Kom. P. O. P. w Mikolajewie k/Dzisny 5.20.

Zarząd gminny Związku Strzeleckiego zł. 2.50.

Zarząd gminny w Trokach zł. 12.95

Razem zł. 27.056.88

W dniu 28. 8. r. b. wpłynęło:

Władysław Strzałko Notariusz — Wilno, zł. 25.00

Praconia kancel. Not. Strzałki, Wilno, zł. 12.85

Urząd gminny Dołhinów pow. Wilejka zł. 46.79.

Gminny Kom. P. O. P. w Podbrodziu zł. 19.66.

Felician Tuszkiewicz — Wilno, za ul. Ponomarski 2, zł. 5.—

Zofia Bakówna, Wilno, W. Polulanka zł. 5.—

Zofia i Jan Hawronowiczowie Wilno, Moniuszki 33 zł. 10.—

Razem 27.181.18

W dniu 29. 8. r. b. wpłynęło:

Zarząd Gminy Głębokie zł. 38.50

Gminny Kom. P. O. P. w Kozłowszczyźnie zł. 15.21

Zarząd gminny w Kozłowszczyźnie zł. 10.89.

Gminny Kom. P. O. P. w Prozorokach pow. Dzisna zł. 30.48

Gminny Kom. P. O. P. w Żodziszkach pow. Wilejka zł. 84.70.

Ks. Arc. Romuald Jałbrzykowski Wilno, zł. 100.00.

Eksploatacja Torfu z Pisiuk St. Kiena zł. 25.—

Skarbnik Kom. gminnego w Szarkowszczyźnie zł. 34.35.

Gminny Kom. P. O. P. w Przebrodzu zł. 4.30.

Kom. Woropajewski zł. 23.17

Trzeciela Kont. S. Miłosierdzia, Wilno zł. 3.—

Kom. gminny P. O. P. w Parafjanowie Pow. Dzisna zł. 8.15.

RAZEM: zł. 27.561.93

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Zdobycy.

CASINO — Zdobyci cię muszę.

REWJ — Zaby.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Podrutki. Zygiewicowa Helena (Kalwaryjska 23) w mieszkaniu Sperskiego Stefana (zaul. Warszawski 13), porzuciła dziecko płci żeńskiej w wieku około 3-ech miesięcy i wydalila się w niewiadomym kierunku. Dziecko umieszczono w przytułku Dz. Jezus.

Posterunkowy i Komisarjat P. P. Kozakiewicz, znalazł na ulicy Zawalnej blakającego się chłopca, w wieku 6 — 7 lat. Chłopiec ten nazywa się Leon i został porzucony na ulicy przez matkę. Chłopca odesłano do Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilno.

Oskarża o przywłaszczenie. Krze miński Henryk (M. Pohulanka 13) zameldował w policji, iż po zlikwidowaniu przedsiębiorstwa mleczarskiego przy ul. Wileńskiej 8, pozostawił pod opieką Dymidowej Barbary (Portowa 23), 280 butelek litrowych, 6 płaszczy lnianych męskich, stoł, kosze, skrzynki, półki i inne drobne rzeczy, ogólnej wartości 440 zł. Sprzęty te Dymidowa przywłaszczyła i wniosła do spółki Nikodem Grzebieniowski (Gazowa 6) Dochodzenie prowadzi policja.

Aresztowany uciekł z pod bramy więzienia

Ujęto go na strychu 3-piętrowej kamienicy

WILNO. Wczoraj około godziny 10 rano usiłował zbiec z pod eskorty policyjnej ujęty niedawno przestępca kryminalny, znany wjamiwacz recydywista Leon Nejman.

W godzinach rannych po złożeniu zeznania w Sądzie Grodzkim, gdzie Najman występował jako świadek, skierowano go z powrotem do więzienia na Łukiszkach. W momencie, gdy posterunkowy zapukał do bramy więziennej, aresztant trafił go silnie i rzucił się do ucieczki w stronę ul. Tartaki.

Policjant pobiegł za nim w ślad i chciał użyć broni, lecz rewolwer z niewiadomych powodów zaciął się i nie wypalił. Wówczas goniący począł krzykiem alarmować pościg tak że po chwili za uciekającym podążyło kilku dozorców więziennych. Tymczasem Nejmanowi zastąpił

drogę jeden z przechodniów, lecz uderzony pięścią wypuścił z rąk szarpiącego się opryska, który biegnąc dalej ulicą Tartaki i widząc zbliżający się pościg wpadł na teren posesji Morgenszteina i zniknął z oczu ścigającym.

Policjant wraz z dozorcami zaczęli lustrować całą kamienicę i dopiero dzięki wskazówkom udzielonym przez kilku wyrostków żydowskich, trafili na trzy piętrową klatkę schodową, a stamtąd na strych, gdzie zbiega odnaleziono ukrytego za kominem.

W czasie aresztowania zatrzymany stawiał opór więc musiano użyć siły w celu doprowadzenia go do więzienia.

Nejman odsiadywał 2 letnią karę za kradzież.

NAPADY NA PROWINCJI

WILNO. TROKI. Jakiel Bronisław ze wsi Mierdelszki, gm. kucewickiej, zameldował w policji, iż na szosie oszmańskiej, w pobliżu folwarku Niemierz, gm. rudomińskiej, 4-ech nieznanym osobnikom pobito jego brata Stanisława Jakieła i zrabowało mu 10 zł. w gotówce.

Stato się to w chwili, gdy bracia Jakielowie pędzili bydło, należące do handlarza Giszera Josefa, zam. w Wilnie. Zachodzi podejrzenie, że napastrnikami są robotnicy, zatrudnieni przy naprawie szosy.

INSPEKCJA MIN. BUTKIEWICZA.

WILNO. Dnia 27 b. m. minister komunikacji inż. Butkiewicz zlustrował nowobudującą się odnogę kolejową Drusieniki — Zdrój. Dziś minister Butkiewicz spodziewany jest w Wilnie.

DELEGACI ZJAZDU GEOGRAFÓW W WILNIE.

WILNO. W dniach 4 i 5 września r. b. Wilno będzie gościło uczestników Międzynarodowego Zjazdu Geografów, który odbywa się w b. r. w Warszawie.

Program pobytu gości obejmuje: zwiedzenie historycznych świątyn i zabytków, uniwersytetu, bibliotek, muzeum, Góry Zamkowej, zamku w Trokach i palacu w Werkach, Targów Futrzarskich i wycieczki w okolicy Wilna.

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA.

WILNO. W dniu 19 września odbędzie się poświęcenie nowowzniesionego kościoła w Sołach. W uroczystości weźmie udział J. E. Ks. Metropolita Jałbrzykowski.

SOKOLI Z POZNANIA.

WILNO. W dniu 8 września r. b. przybywa do Wilna liczna wycieczka sokolów poznańskich. Goście poznanscy będą powitani w Wilnie przez delegację sokolów i harcerzy wileńskich.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach, składach aptecznych szarego środka ad odcisków PROW. A. PAKA



ZAGINAŁ DOZORCA POCZTOWY.

WILNO. Wczoraj podczas dyżuru nocnego w gmachu dyrekcji Poczty zaginął dozorca Alfons Polocki. Miał on przy sobie klucze od różnych biur.

PRZEMYT.

WILNO. Na ulicy Gedyminowskiej policja zatrzymała wczoraj 25 kg. sacharyny, transportowanej do miasta wozem.

SPLONAŁ TARTAK W WOROPAJEWIE.

POSTAWY. W Woropajewie spalił się tartak wraz z urządzeniami wewnętrznymi, należący do współwłaścicieli Guta i Szurmiana. Wobec nieobecności poszkodowanych, strata narazie nie zdolano ustalić. Przyczyna pożaru narazie nie wyjaśniona.

POŻAR LASU.

POSTAWY. W lesie należącym do maj. Woropajewo powstał pożar brzozy, który zniszczył młody las brzozy na przestrzeni około 10 ha. Straty wynoszą 2.000 zł. Pożar powstał od ogniska, rozpalonego przez pastuchów ze wsi Ziemce, gm. woropajewskiej.

Przed Zjazdem Kupców i Przemysłowców branży futrzarskiej i kuśnierskiej

Przygotowania do zwołanego po raz pierwszy w Polsce Zjazdu Kupców i Przemysłowców Branży Futrzarskiej i Kuśnierskiej w dn. 1 i 2-gim września r. b. w Wilnie, są na ukonczenu.

Komitet Organizacyjny Zjazdu organizuje z różnych ośrodków futrzarstwa i kuśnierstwa w Polsce zgłoszenia na Zjazd, co wskazuje, że inicjatywa Zjazdu okazała się celową. Poza Radą Naczelną Zrzeszeń Futrzarskich i zrzeszeniami regionalnymi na Zjazd zaproszono szereg osobistości ze świata gospodarczego, interesujących się zagadnieniami przemysłu i handlu futrzarskiego w Polsce oraz kilku przedstawicieli resortów gospodarczych Rządu. Kto będzie reprezentował na tym Zjeździe pana ministra Przemysłu i Handlu, jeszcze nie wiadomo, lecz napewno twierdzić można, iż ten resort reprezentowany będzie przez kilku wybitnych znawców przejawów rozwoju handlu i przemysłu futrzarskiego w Polsce i związanych z tem zagadnień zarówno w zakresie eksportu, jak i importu.

Otwarcie Zjazdu nastąpi o godzinie 18-tej w dniu 1-ym września w sali obrad Izby Przemysłowo-Handlowej i w tymże dniu uczestnicy Zjazdu wysłu chają referatów p. t. „Podstawowe postulaty przemysłu i handlu futrzarskiego i kuśnierstwa w Polsce”. Tegoż dnia ukonstytuują się Komisje: Przemysłowa, Handlowa i Kuśnierska, które obradować będą w godzinach przedobiedniowych drugiego dnia Zjazdu. Dru gie i ostatnie plenarne zebranie Zjazdu wyznaczone zostało na godzinę 18-tą. Już zgory zasadniczą wagę na siebie przypisać rezolucji w sprawie stałych dorocznych Targów w Polsce i życzy, ażeby miejscem Targów pozostało Wilno, które inicjatywą zorganizowania 1-eh Ogólnopolskich Targów Futrzarskich wyprzedziło inne miasta Polski.

WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY

Wilno, Mickiewicza 8.

Stan Rachunku Nr. 1354, Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi

Ogółem wpłacono do dnia 30. 8. 34. zł. 11.351.71.

Uczestnicy Wil. Okręg. Obozu Strazy Pożarnej w Opsie zł. 27.76.

Wileński Urząd Wojewódzki zł. 8.800.—

Związek P. O. W. zł. 20.—

Ksiądz P. Bekisz, wizytator relig. zł. 22.—

Uzyskane ze skarbonek zł. 93.39.

Jankiel Deull zł. 50.—

Ogółem wpłacono do dnia 31. 8. 34. zł. 20.364.86.

MARKIZA YORISAKA

CHODZĘ PO WILNIE

TANDETA FONTANNA.

Przed kilku laty, w dobie regulacji skweru Orzeszkowej, namysłano się długo nad kwestją przyozdobienia placu pośrodku. Może pomnik, może klomb, a może fontannę?!

Ostatecznie zdecydowano, że ma być fontanna, niech tryska dumnie pióropuszem perel wodnych i rozmarza zakochanych swym łagodnym szmerem. Za słowami poszły wnet czyny i klomb, a może fontannę?!

Wszystko byłoby bardzo pięknie, gdyby nie pewne „ale“, a mianowicie to, że wzniesiony obiekt, niestety, trudnoby było zaliczyć do monumentów, którymi miasto mogłoby się pochlubić!

Ze środka okrągłego basenu, przypominającego swym kształtem wielką spluwaczkę, zdaniem osób złośliwych, wznosi się słupki. Na wierzchołku tego słupka umocowano jakąś „fintufluskę“, mówiącą sposobem lokalnym, która kręć się pod wpływem wytryskującej z szeregu otworów wody, powodując chybotańce tych strug wodnych w powietrzu. Ot i wszystko!...

Trudno jest mówić tu o jakimś tryskaniu, skoro się zważy, że słupki wyrzucanej przez fontannę wody, sięgają zaledwie jakiegoś pół metra wysokości! Tego rodzaju „fontanki“ jest do pomyślenia w prywatnej posesji, c. zamożniejszego obywatela, lecz urządzanie czegoś podobnego przez wielkie miasto i do tego przy ulicy publicznej, jest zgola niezrozumiałe!

Na domiar złego fontanna ta co pewien czas się psuje i ponieważ nikt nie kwapi się zbytnio z jej naprawieniem, bywa, że nie funkcjonuje przez czas dłuższy! Co innego, że tego „ciurkania“ fontany z ulicy Mickiewiczowskiej prawie że nie widać, tak że czynna ona lub też nie — różnica mała!

Dzianki igrające przy niej, w trakcie romansów ich piastunek, narzucają do basenu papierów od śniadań, czasami ktoś rzuci pudełko od zapalek czy papierosów i wszystko to się plawi, jak len w stawie!

W roku bieżącym zaniechano nawet obsadzenia basenu rabatami kwiatowymi i jest tylko zdeptana ziemia, a szkoda, bo te kwiaty bardzo upiększały fontannę!

Reasumując wszystko wyżej powiedziane, prosimy Magistrat, by na placu Orzeszkowej urządził wodotrysk naprawdę, likwidując dotychczasowy wodokap!

„Przechodzeń“

O zmianę w rozkładzie jazdy

Otrzymujemy następujące uwagi: Do uwag, przesłanych przez Izbę P. H. w sprawie wprowadzenia zmian w rozkładzie pociągów, pozwalam sobie dodać następujące uwagi w tej samej sprawie. Iżba P. H. domaga się zupełnie słusznie wprowadzenia pociągów, któryby z Warszawy wyjeżdżał około godziny 15. Otóż proszę spojrzeć do urzędowego rozkładu jazdy działka 501! Taki pociąg jest — wychodzi z Warszawy o g. 15.10 (z dworca Wileńskiego — ma nr. 721) i jest w Białymstoku o g. 18.36. Stąd o g. 19.03 jedzie inny pociąg (nr. 733,735) i dojeżdża do Oran o g. 22.04. Tak jest codziennie. Szczęśliwy pasażer, który w czasie od 16. 6. do 19. 8., a więc w ciągu 2 miesięcy w roku jedzie w dniu przedświątecznym lub w święto, może w dalszym ciągu dojechać do Wilna (z Oran 22.09 — przyjazd do Wilna g. 23.30). Czy trudno byłoby bieg pociągu, który stale kursuje między

EUGENJA KOBYLIŃSKA 41) NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA CZĘŚĆ DRUGA

Otóż Mira „wysportowana“, dzielna, urodziła dziecko w trzy godziny. A potem wzięła je pod swoją opiekę. Coprawda nie daje nikomu dotknąć do dziecka — to też przesada. Ale zato pozwała mu wrzeszczeć i wcale nie przejmując się tem, wychodzi, np. na spacer. Powiada, że skoro je wykapała, nakarmiła, sprawdzając wszystkie według wagi i zegarka, więc ma spokojne sumienie i zasnęła na wypoczynek. A dziecko też musi mieć rozrywkę — więc niech sobie wyrabia płuća i wrzeszczy. Matka powiada, że zastanawia ją zimna krowa Mjany i napelnia pełnym brzuchem. Stanowczość tej dziewczynki (nawet trochę młodszą od Danusi) jest imponująca. Nie pozwala sobie czynić żadnych uwag, z nikim się nie radzi, ale otrzymuje wspaniałe rezultaty. Dzieciak tęgi, choć hulałszy, ona wesoła i rozemniania, bierze udział w życiu towarzyskim między jednym a drugim karumiem, sprasza sąsiadów i jeździ z mężem na polowanie. Pożatun odrazu zastrzegła, że za dwa lata będzie miała córeczkę.

P. K. O. OBSŁUGUJE BEZPŁATNIE uczestników obrotu przelewowego Rachunki za gaz, elektryczność, abonamenty, raty i t. p. można wyrównywać SZYBKO i WYGODNIE czekami przelewowymi Wszelkich wyjaśnień i pouczeń udzielają Centrala i Oddziały P. K. O. bądź listownie bądź ustnie.



WILNO OTRZYMUJE PODZIEMNE KABLE telefoniczne

Od kilku dni przeprowadzane zostają żmudne i intensywne roboty przez dyrekcję telefonów wileńskich na terenie naszego miasta, w związku z zamianą sieci napowietrznych telefonicznych na sieci podziemne, czyli kable. Zewnętrzna bowiem sieć telefoniczna nie okazała się praktyczna ze względu na reagowanie na zaburzenia atmosferyczne i uszkodzenia, które w przewodach powodowały burze latem, a ciężkie śnieżyce w okresach miesięcy zimowych. Ciągłe postępujące ulepszenia techniczne i badania doświadczalne, przeprowadzane w naszej centrali telefonicznej, wskazywały na konieczność przeprowadzenia kabli, dla udoskonalenia odbiorów telefonicznych.

Przeprowadzane obecnie prace połączeń podziemnych kablowych rozpoczęto odrazu w kilku punktach miasta: na Antokolu, ul. Sw. Anny i kilku punktach śródmieścia. Sieć telefoniczną, która ciągle u nas wzrasta, uzupełnia się kablami. Praca jednak zamiany całej sieci napowietrznej, to praca duża i długotrwała — no i kosztowna, która opłacić się musi wzrostem abonentów. Sieć telefoniczna bowiem w Wilnie jest stosunkowo do liczebności miasta niewielka.

Wszystci dobrze pamiętamy okresy burzowe, w których chcąc się połączyć telefonicznie z drugim telefonem tak śródmieściowym, jak i międzydzielcowym, otrzymywaliśmy odpowiedź od uprzejmej telefonistki: „Za chwilęczkę połączymy — obecnie rozmowy przerywane, nad miastem przechodzi burza“ Tak działo się pierwszy, gdy sieć telefoniczna, wychodząca z pąjki między Warszawą a Oranami, przedłużać stała do Wilna? Nieraz mogłem korzystać z pociągu, który jadąc z Warszawy o g. 15.10 był w Wilnie o 23.30. Cóż, kiedy pociąg taki na 78 km. przed Wilnem staje, przebywszy przedtem przestrzeń 345 km! Czy to nie „curiosum“? K. M.

Z ZA KURTyny

TEATR W GRODNIEM. Związek Artystów Scen Polskich ustosunkował się nieprzychylnie do uchwały Zarządu Miejskiego dotyczącej wydzierżawienia Teatru Miejskiego dyr. J. Grodnickiemu. Pomimo interwencji komisji teatralnej Zarząd Główny ZASP. swego stanowiska nie zmienił, co nawet uniemożliwiło zaangażowanie zespołu. FALSZYWE INFORMACJE. Zarówno w prasie stołecznej, jak i prowincjonalnej często są wymieniane nazwiska czołowych artystów Teatru Muzycznego „Lutnia“, jako kandydatów, lub zaangażowanych do zespołów innych. Po zbadaniu sytuacji na miejscu, możemy stwierdzić, że dzieje się to bez ich wiedzy, w celach reklamowych. Dotychczasowi artyści

Ostrożnie z warjatami Co jest istotą choroby umysłowej i co powoduje rozdwojenie jaźni, trudno jest dociec nawet najpoważniejszym topografom mózgu ludzkiego. Cierpienie daje się jedynie skonstatować na podstawie objawów zewnętrznych pacjenta jak: drapanie się po ścianach, gwałtowne odruchy lub też gadanie trzy po trzy. Do kategorii paranoików, schyzofreników i idiotów przybył dziś gatunek nowy warjatów — placących w eksle Pacjent dotknięty takim cierpieniem zjawia się niespodzianie u wierzyciela i próbuje mu oddać pieniądze. Naturalnie wierzyciel, o ile ten nie jest warjatem, pieniądze przyjmuje a potem o dłużniku powiada: to warjat! Pan Aleksander Dobrowicz (Krok 14) miał właśnie taką opinię. Nie może ona nikomu zaszkodzić, o ile w eksle się płaci, ale w wypadku chęci zaciągnięcia długu — wprost i otwarcie mówi się o takim: — Co, chce pożyczyc pieniądze? — to warjat!!

Pan Oleś (nie wiedząc, że jest warjatem) udał się w dniu wczorajszym do pana Mendla Rybojada (Rudnicka 17), znanego kapitalisty i z uśmiechem na ustach, życzył mu dzieńdobry. Rybojad jednak zobaczywszy gościa, zbladł, jak pszena szabańska bulka i zawołał: — Co idziesz ode mnie zachciewać, co ty warjateczek mój? — Panie Rybojad, mała prośba... — Może chcesz poigrać z piłeczką od dziecka, może kwiatuchna tobie dać? — Chciałem od pana pożyczyc pieniądze? — Uj!! Meszugo!! Gwałt!! — zawołał Rybojad i skrył się za szafą. — Ale niech pan podejdzie bliżej. — Pod względem co? — Pod względem pieniędzy! W tej chwili pan Mendel ryknął jak ranny jeleń i przetrwając dwa krzesła, wypadł na schody, wotując rautunku. Tam dopędził go interesant, udzielając wyjaśnień w sprawie swej wizyty. Wezwani wołaniem sąsiadzi, sprowadzili policjanta, wobec którego pan Oleś został oskarżonym o wymuszanie pieniędzy. Pan Mendel dodał do tego, że jego klient jest warjatem. Będzie sprawa w sądzie o wymuszenie pieniędzy — chociaż Oleś twierdzi, że chciał tylko je pożyczyc. Pożyczyc? Dzisiaj? Pieniądze? Nie, naprawdę warjat. flix.

pozostają nadal w Wilnie na swych sta nowiskach. TEATR ZIEMI POMORSKIEJ. Teatr Narodowy w Toruniu przemianowany został na Teatr Ziemi Pomorskiej. Kierownikami tego Teatru są: W. Bracki i Kozłowski. Teatr objeżdżać będzie całe Pomorze, między innymi i Gdynię. W Gdyni przewidziane są dwa przedstawienia miesięcznie. Teatr ten ma również uwzględnić specjalne Grudziądz i Gdańsk. Zespół Teatru liczy 24 osoby. Pierwsze przedstawienie w Gdyni ma się odbyć 12-go września. Wystawioną ma być na początek sztuka Miłazewskiego „Drugie imię miłości“, którą ujrzymy w polowie września z J. Kulczyką i K. Dembowskim, w opracowaniu reżyserskim M. Tatrzańskim.

„KSIĘŻNICZKA CYRKÓWKA“. Jedną z najbliższych premier Teatru Muzycznego „Lutnia“ będzie doskonała operetka Kalmana „Księżniczka cyrkówka“, którą ujrzymy w polowie września z J. Kulczyką i K. Dembowskim, w opracowaniu reżyserskim M. Tatrzańskim. ZŁÓŻ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ

NAD WILJĄ I WILENKĄ Obiadek G.

Mam przyjaciela doktora. Na prowincji mieszka, Adam się nazywa i jest lekarzem postępowym — a znacnym człowiekiem. Przyjeżdża kiedyś do Wilna spotyka mię i powiada: — Odpocząć musisz kochany — zdrowie swoje poprawić, na wieś dom przyjeżdżaj ozdrowiejesz. No myślę sobie — zapewne. Wieś, suta i świeżo odżywianie, powietrze. Piszę, że przyjeżdżam tego, a tego dnia „Przysyłajcie konie“. Na obiad trafiam akurat, głodny jak wilk. Dwańście wiorst pieszo szedłem — by kosztów oszczędzić. Siadamy do stołu. Podają na pierwsze jabłko jedno pokrajane w plasterki. Czestują: — Jakto jabłko? — A tak, my tu widzisz odżywiamy się racjonalnie — witaminowo. Takie oto jabłuszko na pięć osób, ma w sobie witamin tyle, że nasycić można dziesięć osób. Jest w niem i cukier owocowy, spalający się w ustroju wyłącznie na dwutlenek węgla i wodę, a więc nie pozostawiający t. z. „popiołu“. — Aha! — Na drugie ten oto pomidorek z cebulką. — Jako tylko? — Ale wieleż on ma w sobie soli potasowych! Moc, a nie posiada prawie wcale chlorku sodu. — Ta ostatnia okoliczność ma wielkie znaczenie lecznicze. Na trzecie dają sałatkę, następnie ogórek a z nim jakieś zielsko. Trochę mi się nieswojo zrobiło i chciałem rzucić uwagę, że nie jestem trzodą sta

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZDOBYWCY“ „HELIOS“ Od pierwszych scen widać bliskie pokrewieństwo z „Kawalkadą“, dalej potwierdza się to coraz bardziej. Te same dzieje kilku pokoleń na przestrzeni półwiecza. O ile jednak założenie jest niemal zapożyczony, o tyle rozwinięcie tematu zasługuje na wyróżnienie. Bardzo inteligentnie zabrał się reżyser do scenariusza. Nie zgubił się w mnogości scen i scenek (trzy pokolenia — to nie żarty), ale całą uwagę skupił na idei. Za pomocą bardzo dobrze zmontowanych obrazów przedstawił zmaganie się społeczeństwa z czasem, wznioły i upadki, radości i smutki. Były już nieraz kiepskie czasy i zaw sze się odmiieniały na lepsze. Ten opty mizm dobrze nastroja. Technicznie film jest nieprzeciętny dzięki śmiałym i wcale udanym efektom (rosnące góry pieniędzy, twarze ludzi, stare kino i t. p.). Bez niepotrzebnego patosu, bardzo prosto i naturalnie podchodzi reżyser do fabuły. Ryszard Dix okazał się w podwójnej roli dziadka i wnuka zupełnie nie gorszy od Johna Bolesa, który jak wiadomo jest specjalistą od przekształcania się z młodzieńca w starca i odwrotnie. W dodatkach tygodnik „Paramount“.

LOT poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń, krzepi umysł i ciało.

jenną i nie mam zamiaru rzeć ni wierzgać, a tymczasem przy kotlecikach z brukwi, doktor Adam dalej zaczyna: — Djeta owocowa, w przeciwieństwie do pożywienia mięsnego, nie wywołuje pragnienia. Tkanki ustrojowe otrzymują z diety owocowej dużo soli potasowych i wapniowych, natomiast prawie wcale — soli kuchennej. W tych warunkach tkanki z łatwością od szcepiają wodę i oddają ją do krwi, skąd usuwana jest przez nerki. — Ale a propos nerki — cynaderki z kaszą hreczanną i majrankiem — szczyste pachnące. — Niech Bóg zachowa, są niestrawne, a pokarm niestrawny uwiera na wątrobie. — Jadłem pyszną taką wątróbkę z cebulką... — Bardzo źle — nie posiada odżywek, a nie świeża otruc się można. — To co będziesz jadł u nas obficie w witaminę G i postawi cię na nogi. Nie wiem dlaczego, ale nogi podemną zdradzały. Na kolację dano placki kartoflane posypane szczypiorkiem, na śniadanie, kakao z pastewnej brukwi ze smażoną cebulą, a obiadu już nie doczekałem. Wykradłem się z domu i pobiegłem ku stacji. W lesie spotkałem doktora, zbierał szyszki jedłowne w lesie — na omlęt do obiadu. W bufecie na stacji zażądałem kawalka zwłok zwierzęcych w jakiegokolwiek mie. — Mięsa niema. — A co jest? — Owoce bogate w witaminy. Palnąłem w leń keleria dojrziałem jabłkiem. M. Junosza

czynka, jej troskliwe droptanie przy maleństwie, jej głosik nucący kołysankę. Adela była mądra i wierna, ale zbytek jej rozsądku w sprawach, dotyczących jej maleńka, odręczał Danu sę. Ona wiedziała wszystko co i jak, ale nie dostrzegła rzeczy nieuchwytnych, którymi żyła Danusia. A Kry sine długie rzesy tak wachlowały niespokojnie nad kąpiorką maleństwa, oczy po krawędzie wzbierały troskli wością, a małe rączki nagrzewały przy waniućce pieluszkę (żęby nie razła). Krysia! Najmilsza Krysia! Jej czułość i zatroskanie zdjęłyby część ciężaru z Danusi. Można by było wziąć ją za rączkę i zapytać: — Prawda Krysiu, że Dwidziusiu nie nie grozi? Powiedz, że będzie żył, że zdrow będzie. A Krysia może by się rozgniewała, (i napewno! Może by powiedziała „głupia jesteś! (u niej to jak chleb z masłem). Dleczego ma nie żyć? Naturalnie, że będzie zdrow. I wyrośnie o taki! taki! Jak to ślicznie słyszeć podobne rzeczy. O, niechby powiedziała tym kapryśnym, ślicznym głosikiem: Głupia jesteś! O czy Danusi zaszył łzami. Słońce spleło z jej włosów i złotem strzałkami rozsypano się po ścianie nad głową. Wytrzymała już nie można, a jeszcze niema piętej. W czteropokojowym domku eisza zupełnie. Za okienkami ozdoby zwierka, jeszcze dalej słychać porokiwianie, gdzieś ples szękała. Coś szumią za oknem, jak zbierają

fala... To drzewa... Myśli Danusi płatę się zaczynają, zapada miękko w krótki sen. We śnie trzyma w objęciach swoje maleństwo, całuje drobne piąstki stulone przy twarzy, i wręcza poduszczkę z dzieckiem Krysi. Kry sia bierze uważnie. Nagle twarz jej się zmienia. —No gdzie Dwidziusiu? —powiada. Danusia pochyliła się, patrzy. Niema dziecka. Jest tylko poduszeczka, Danusię ogarnia przerażenie, bo i poduszka gdzieś znika i zostają tylko ma łe bućki. Błękitne. Dwidziusiu nie nosił jeszcze bućczków! —To nieprawda — broni się śpiąca bezgłośnie. To mnie się już śniło. Ale to nie ma sensu. A Krysia płacze i wsuwa jej w ręce małe bućeczki. Danusia boi się czegoś drży cała i krzyczy: — Na pomoe! na pomoe! — Budzi się. Przy niej stoi mąż w swojej trochę teatralnej pyjamie. —Co ty znnowa wyrabiasz? —mówi niezadowolony. — Aż mi się niedobrze zrobiło. Chora jesteś? — Śniło mi się coś — odpowiada niewyraźnie Danusia i chwytą za zęga rek. —Tylko siedem minut po piątej. — Ja pójde do dziecka — oznajmia stanowczo, sięgając po szlafrok. — Położ się — głos męża jest stanowczy i surowy. — Dziecko śpi jeszcze. Boże mój, jak ty mnieś utrudniać życie. Ale Danusia drży cała pod wrażeniem snu, aż zęby jej szęczą, a

więc mąż bierze ją za ramiona i potrząsa delikatnie — Danusiu! Danusiu! Masz się uspokoić. Młoda kobieta podnosi mokre powieki. Patrzy przytomnie. Widzi roz pyloną modrą smugę w powietrzu od tego szala nad oknem, szeszeli o kiennicze nalane słońcem i nabiera otuchy wobec zwykłej porannej rzeczywistości. — Jednak poszłabym do dziecka — mówi prosząc. — Położ się, kochanie. Doprawdy źle wyglądasz. No jeszcze kwadransik. Aha! zapomniałem ci wręczyć przesylkę od Krysi. Może to cię rozweśli. Tu mąż stęga do kieszeni spodni, leżących na krześle i wydobywa stamtąd paczuszkę. Danusia czegoś znów się boi. Zaręczyła drzeć. Mąż rozwija bibułkę. To są maleńkie bućeczki z włóčki i jedwabiu. Takie zabawne caeko z pomponikami. Ale Danusia patrzy na nie szeroko otwartymi oczyma, bez słowa i nagle jednym skokiem zrywa się z łóżka i znika za drzwiami. Oszołomiony Wacław siada na łóżku. Kipi w nim gniew. Nie rozumie swojej żony. Postępowanie jej za czo na go drażni. Szalona kobieta. No więc niech sobie leci. Mniejsza z tem. On nie ma zamiaru wstawać o świcie i wpatrywać się w tego hębną z rozczuleniem. Wacław znów się wycięgnął

ZYCIE GOSPODARCZE

Investycje rolne z Funduszu Pracy na Wileńszczyźnie

Z Funduszu Pracy na rok 1934/35 przeznaczone zostały następujące sumy na akcję podniesienia stanu rolnictwa w województwie wileńskim:

1. Meljoracje szczegółowe	zł. 62,500
2. Zagospodarowanie łąk	15,000
3. Budowa spichrzów	65,000
4. Budowa reżeni w Postawach	17,50
5. Budowa wzorowych suszarni lnu	30,000
6. Maszyny dla obróbki lnu	15,000
7. Ulepszenie istniejących warsztatów tkackich	10,000
8. Kompletary narzędzi łąkowych	7,000
9. Kompletary sieci rybackich	24,000
10. Powiększenie aparatu instrukcyjnego	54,000
Razem	zł. 300,000

Z wyjątkiem sum wyszczególnionych w pp. 8 i 10 i stanowiących dotacje — pozostałe sumy są udzielone z F. P. jako pożyczki nisko oprocentowane (1,5 proc w stosunku rocznym) i płatne w ratach amortyzacyjnych rozłożonych na mniej lub więcej dłuższy okres czasu.

Pożyczka na meljoracje szczegółowe i zagospodarowanie łąk zaciągana

jest przez Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, na budowę spichrzów — przez ośnośne gminy, na budowę wzorowych suszarni lnu i zakup maszyn dla obróbki lnu — przez Wileńskie Towarzystwo Lniarskie, na ulepszenie istniejących warsztatów tkackich — przez Wileński Bazar Przemysłu Ludowego i wreszcie na zakup sieci rybackich — przez Spółdzielnię Producentów Ryb w Wilnie. Dotacjami na zakup narzędzi łąkowych dysponuje Wileńska Izba Rolnicza.

Część pożyczek nie jest jeszcze ostatecznie sfinalizowana.

Co się tyczy budowy spichrzów, mają one powstać w powiatach: Brasławskim (w 3-ch gminach), Dziśnieńskim (5) i Postawskim (5). Koszty budowy spichrza obliczone są na pięć tysięcy zł. Niektóre zarządy gmin, po spisaniu umowy z F. P. i otrzymaniu pierwszych rat, przystąpiły już do budowy.

Dotacja na powiększenie aparatu instrukcyjnego wykorzystana została w ten sposób, że zaangażowano 15-tu instruktorów rolnych, którzy mają obsługiwać potrzeby 5-ciu północnych i środkowych powiatów Wileńszczyzny (po 3-ch instruktorów rolnych na powiat). Personel angażowany był przez Wileńską Izbę Rolniczą w porozumieniu z Funduszem Pracy i Urzędem Wojewódzkim.

Rozpatrując pożyczki i dotacje z F. P. pod kątem ich przeznaczenia, celowość ich nie pozostawia nic do życzenia. Pracami objęte są najrozmaitsze dziedziny i odcinki życia gospodarstwa rolnego, lub z rolnictwem związanego, i każdy wydatek w ten lub w inny sposób przyczyni się w przyszłości do podniesienia stanu rolnictwa. — Szczególnie podnieść należy inicjatywę inwestycyjną w kierunku budowy spichrzów, z innych nieco względów. Jeszcze dotąd nie było ani jednego roku, z całą ścisłością ani jednego, by północne powiaty Wileńszczyzny nie padały ofiarą klęski nieurodzaju jakichkolwiek zbóż, by nie zachodziło łącznie z tem potrzeba pomocy siewnej. Spichrze pozwolą na usuwanie skutków niedoboru plonów we własnym zakresie, bez oglądania się na pomoc zzewnątrz.

Na wstępie użyliśmy nie zupełnie ścisłego określenia, mówiąc o sumach z F. P. „przeznaczonych na akcję podniesienia stanu rolnictwa w woj. wileńskim”. Bezpośrednim celem Funduszu Pracy jest walka z bezrobociem. Ten cel jednak wykorzystany został w ten sposób, że służy jednocześnie celom podniesienia stanu rolnictwa.

Byłoby z pewnością pożądanym, by uzyskane pożyczki i dotacje wykorzystane zostały w stu procentach. Potrzeby Wileńszczyzny są o wiele większe i Wileńszczyzna ma prawo domagać się znacznie większych kredytów z Funduszu Pracy i odpowiedniego partycypowania w sumach przeznaczonych na walkę z bezrobociem.

Przedewszystkiem nie jest słusznym poglądem, że u nas bezrobocie tyle co nie istnieje, — że 5 tysięcy bezrobotnych w Wilnie, to ułamek bezrobocia na Śląsku, w Łodzi i innych przemysłowych ośrodkach. Ale u nas 50% drobnych rolników to też bezrobotni, którzy tylko dla tego nie zalewają masowo Wilna, ponieważ wiedzą, że ani roboty, ani zasilków nie dostaną.

Przyjmijmy jednak, że momentem decydującym ma być nie bezrobocie wogóle, lecz względnie niebezpieczeństwo bezrobocia, które to niebezpieczeństwo niewątpliwie jest większe w miastach. Nie stoi jednak nie w przeszkodzie, aby odsetek zatrudnionych pochodzenia miejscowego odpowiadał liczbie bezrobotnych w Państwie, reszta zaś robotników była sprowadzona z ośrodków bardziej dotkniętych nieurodzajem. W przeciwnym razie nie zostaje usunięta anomalia, na którą wskazywał już p. Dyrektor Wl. Barański w referacie na posiedzeniu Wileńskiego Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy (w październiku ub. r.), że dzielnicę wykazuje najniebezpieczniejsze stosunki do potrzeby inwestycyjnej posiadają największe nasilenie bezrobocia i tam właśnie skutkiem tego ześrodkowuje się inwestycyjna akcja z F. P. Dzielnice, gdzie życie zamiera, gdzie nicma inwestycji, tam akcja inwestycyjna nie dociera. W ten sposób celowość zwalczania bezrobocia miejskiego kłuci się tu z celowością inwestowania. Tej kłótni trzeba położyć kres.

H-skł

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 30 sierpnia 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto I standart	16,10
Zyto II standart	14,66
Mąka pszenna gat. I C	30,25 — 31,00
Mąka pszenna gat. II E	27,25
Mąka żytnia 55%	25,00
Mąka żytnia 65%	20,25 — 21,00
Sitkwa 16,50	

CENY ORJENTACYJNE:

Zyto I standart	16,00 — 16,25
Zyto II standart	14,60 — 15,00
Pszonica jednolita	18,75 — 19,00
Pszonica zbierana	18,00 — 18,50
Jęczmień na kaszę zbierany	15,00 — 15,50
Owies 14,50	15,00
Mąka pszenna gat. I E	29,00 — 30,00
Mąka pszenna gat. II G	23,50 — 24,00
Mąka pszenna gat. III A	21,50 — 22,00
Mąka pszenna gat. III B	13,50 — 14,00
Mąka żytnia razowa	16,50 — 17,00
Otręby żytnie	10,50 — 10,75
Otręby pszenne mialkie	11,25 — 11,50
Siano 4,50	5,50
Słoma 3,50	4,00
Siemię lniane basis 90% loco wagon	stacja załadow. 42,50
Ogólny obrót	500 tonn.

KATOLZABIJA OWADY ROBOCTWO
Przed HWOJAKIEM, Wilno Kalmaryjska 21 tel. 20-14

W terenie i na torach

Międzynarodowe sześciodniowe wyścigi motocyklistów



W Garnisul — Pastenkirchen w Niemczech rozpoczęły się sześciodniowe wyścigi motocyklistów, będące największą próbą dla maszyn. Zdjęcie nasze przedstawia odbiór zwyciężczych motocykli.

Wilno, 30 sierpnia 1934 r.

Pisaliśmy już, że osoba Kusocińskiego, mistrza olimpijskiego i rekordzisty świata jest solą w oku różnych naszych wielkości, które zupełnie poprostu zazdroszą mu sławy. Gdy raz w Poznaniu Kusociński kostoro nie posłuchał i nie chciał startować, — wystąpiło w różnych pismach i pisemkach sporo ludzi z naukami, moralami i potępieniami pod adresem mistrza. Niemal wszyscy ci mędrkowie byli zdania, że właśnie Kusociński, jako biegacz światowej ekstraklasy, — musi być najposłuszniejszy, najgrzeczniejszy, niemal najpokorniejszy, musi się grzecznie kłaniać i słuchać wszystkich.

Niewiadomo dlaczego tak właśnie ma być, ale zdaniem naszych moralistów, a tych bodaj w sporcie mamy najwięcej, tak właśnie powinno być a nie inaczej. Najpierw podano do wiadomości, że Poznań nie zgadza się na start Kusocińskiego w zawodach Warszawa — Poznań, ponieważ Poznań uważa, że Kusociński był niegrzeczny nie chcąc biegać na 5 km., a dopiero potem wyjaśnić jakiś poznański prezes, że chodzi o przedwzrostek o to, że Kusociński swym startem zabierze Poznańowi punkty na rzecz Warszawy. To się nazywa postawienie sprawy fair.

Wczoraj, przez Pat, otrzymaliśmy następującą notatkę:

Prezes Warszawianki, ppłk. Goebel, informuje nas, że postanowienie Warszawianki co do zawieszenia Kusocińskiego utrzymało wczoraj, we środę, dalszy bieg. Klub przestał mianowicie do zarządu PZLA motywy zawieszenia.

W motywach, których w w całości podać nie możemy, położono główny nacisk na niedyscyplinowanie Kusocińskiego, lekceważenie obowiązków sportowych i t. d.

A więc znowu „motywy, których w całości podać nie możemy”, ale mimo to podaje się nieokreślone zarzuty do prasy. Poza tem „niedyscyplinowanie” i „lekceważenie obowiązków sportowych”.

Nie wiemy, co oznacza ogólnikowe określenie „lekceważenie obowiązków sportowych”, wiemy natomiast i my i cała Europa, że Kusociński wrócił w niedzielę z Oslo, gdzie zwyciężył gładko całą ekipę fińskich długodystansowców, z Virtanenem na czele a najgorszy ze startujących tam, miał czas lepszy, niż ktokolwiek w Polsce, prócz Kusocińskiego. Nie dziwiłbyśmy się, gdyby te, niewiadomo poco w prasie pułkownika ogólniki, półsłówka i nieudomowienia, wpłynęły ujemnie na stan nerwowy Kusocińskiego. Przeciwnie, należałoby go podziwiać, gdyby to wszystko nie odbiło się na jego wynikach.

A panom z trzesem o „dyscyplinie” warto przypomnieć, że many w Polsce tysiące rekrutów sportowych. Wśród nich należy krzewić dyscyplinę.

Niedawno jeden z piłkarzy uderzył podczas meczu w twarz sędziego. Na innym meczu inny gracz również uderzeniem pięścią w twarz zламаł przeciwni-

Jutro Hapoel (Palestyna) — Makabi na boisku 6 p. p. Leg.

Jutro, 1-go września rozegrane zostaną zawody piłkarskie pomiędzy drużynami Hapoel — mistrzem Palestyny, a drużyną Makabi. Z ostatnich wyników uzyskanych przez Hapoel w Polsce zasługują na wyróżnienie następujące:
Hapoel — Pogoń (Lwów) 2:2.
Hapoel — Polonia (Warszawa) 3:2.
Hapoel — Cracovia — 2:3.
Hapoel — Rob. Reprez. Warsz. 3:0.

Wyniki powyższe świadczą wymownie, że gra Hapoel'u — stoi na b. wysokim poziomie. Mecz odbędzie się na boisku 6 p. p. Leg. przy ul. Antokolskiej. Początek o godz. 16-tej.

Przed meczem Polska — Niemcy

Reprezentacja piłkarska Niemiec przyjeżdża do Warszawy w dniu 8 września o godz. 20 wiecz. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Linemann. Mecz ten zgrupował prawdopodobnie rekordową w stolicy liczbę publiczności. Dotychczasowe zgłoszenia na bilety wstępu przekraczają już 12.000. Między innymi niemieckie biura podróży zwróciły się o 2500 miejsc na wody dla publiczności niemieckiej.

Z całej Polski przyjadą na mecz do Warszawy pociągi popularne. Ze Śląska zapowiedziano przyjazd — 4 5000 osób. Ze Lwowa — 2000. Z Łodzi — około 1500. Na stadionie Wojska Polskiego, gdzie odbędzie się mecz, trwają prace nad powiększeniem liczby miejsc stojących do 18.000. Ogólna liczba miejsc na stadionie przekroczy 25.000.

Reprezentacja Niemiec na mecz z Polską

Jak się dowiadujemy, skład piłkarskiej drużyny niemieckiej na mecz z Polską w dniu 9 września w Warszawie, przedstawia się następująco:
bramka — Buchcha. Obrona: Janes (Düsseldorf) i Busch (Duisburg). Pomoc: Zielinsky — Müntzenberg — Bender. Atak: Lehner — Siffing —

Hahmann — Schepan — Fath. Z małymi wyjątkami jest to sam zespół, który niedawno walczył o mistrzostwo świata. Mecz Polska — Niemcy sędziowany będzie przez Szweda, Otto Olssena. Ten sam sędzia prowadził poprzednie spotkanie Polska — Niemcy.

Mecz tenisowy „Cresovia” Grodno — Klub Prawników

W najbliższą sobotę i niedzielę na kortach Klubu Prawników przy ul. Dąbrowskiego zostanie rozegrany mecz tenisowy reprezentacji grodzieńskiego Klubu Tenisowego „Cresoviji” i miejscowego Klubu Prawników. Ze względu na dość wysoki poziom gry tenisistów grodzieńskich, posiadających w swym składzie dobre rakiety damskie oraz rutynowanego gracza p. inż. Bortnowskiego, spotkanie to zapo-

wiada się bardzo ciekawie z przypuszczalną przewagą sił po stronie Grodna. Spotkanie zostanie rozegrane w trzech singlach panów, w 2-ch singlach pan, w 2 mixtach i 1 dublu. W barwach Klubu Prawników wystąpią pp.: Dowborowa i Florczakowa oraz pp.: Zaborowski, Bućkowski i Werck.

W Lidze i o wejście do Ligi

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące spotkania ligowe: w Warszawie na boisku Polonii o godz. 16-tej derby stolicy, Polonia — Legja. W Łodzi: Warszawianka — LKS.W Krakowie: Wisła — Ruch, oraz Podgórze — Pogoń. W rozgrywaniu: Warta — Garbarnia.

Ostatni mecz, Cracovia — Strzelec, nie dojdzie do skutku z powodu wycofania się Strzelca z Ligi. O wejście do Ligi odbędzie się sześć spotkań. W Warszawie, prawdopodobnie w sobotę, Gwiazda spotka się z ŁTSG. Poza tem w niedzielę, walczą: Gryf — Legja Poznań w Toruniu, Unia — Śląsk w Sosnowcu, Czarni — VII pp. Leg. we Lwowie, PKS Łulek — Rewera w Łucku, Smigły — WKS Grodno w Wilnie.



Zdjęcie przedstawia atak Schmelinga.

kowi chrząstkę nosową. Oba wypadki rozegrały się na boiskach Warszawy.

Oto ugor do pracy, w myśl zasady: „The right man, on the right place”.

Przegląd prasy

Krakowski „Czas” porusza aktualne zagadnienie inwestycyjne.

Inwestycje prywatne mają tę wyższość nad publicznymi, że kieruje nimi w zasadzie, zdrowe gospodarstwo, kryterjum rentowności, które kieruje kapitałem tam, gdzie on w danych warunkach jest najprzebieźniejszy. Inwestycje publiczne tylko rzadko podejmowane są pod kątem widzenia ich rentowności. Przeważa tu interes o charakterze politycznym lub kulturalnym, (budowa szkół, przemysł wojenny i t. p.), już to tworzenie warunków rozwoju gospodarstwa prywatnego (budowa dróg, meljoracje podstawowe i t. p.). Oczywiście inwestycje publiczne mogą być i często są najracjonalniejszym użyciem kapitału, dzięki kołtryściom jakie pośrednio przynoszą one gospodarstwu. Niemniej niema obiektywnych i bezpośrednio uchwytanych kryteriów racjonalności przeważającej części inwestycji publicznych, i z tego względu dyspozycje kierujące do nich pieniądze publiczne winny być poprzedzone bardzo skrupulatnym zbadaniem tych momentów, które w ich ocenę zastąpić mają kryterjum rentowności.

Winna być stworzona kolejność inwestycji publicznych. O ile jest rzeczą sporną jakie sumy można i powinno się wyciągać z gospodarstwa prywatnego na cele inwestycji publicznych, o tyle jest bezspornym, że w ramach przeznaczonej na te cele kwoty winny być uwzględnione w pierwszym rzędzie inwestycje pilniejsze, niecierpiące zwłoki, dające większe prawdopodobieństwo uzyskania czyto bezpośrednich czy pośrednich efektów.

Stworzenie takiej kolejności potrzeb nie jest łatwe, właśnie dlatego, że nie posiadamy dla nich jednolitej uwagi, jaką w gospodarce prywatnej jest rentowność, niemniej nie jest ono niemożliwe. Program inwestycji państwo-

wych powinien być zgóry nakreślony, a nie oddany grze sił i wpływów jednostek czy resortów zainteresowanych w pewnych inwestycjach.

Pierwszym krokiem do stworzenia takiego planu powinno stać się skoncentrowanie dyspozycji wszelkimi funduszami państwowymi przeznaczonymi na inwestycje w jednym ręku. To samo przeprowadzić winny w swoim zakresie działania samorządy i ubezpieczalnie. Obecny stan rzeczy przedstawia pod tym względem wiele do życzenia.

„Gospodarka państwowa winna stanowić jedną zwartą całość, a nie może być rozparcelowana na szereg autonomicznych folwarków. Komerccjalizacja naszych przedsiębiorstw państwowych polega niestety głównie na wyposazeniu ich w szeroką autonomię w użyciu wygospodarowanych zysków, kapitałów amortyzacyjnych, rezerwowych i t. p. Fundusze stanowią sui generis państwa w państwie, rządzące się własnymi racjami. W tym stanie rzeczy najenergiczniejszy nawet rząd nie może przeprowadzić racjonalnego podziału rozporządzalnych środków między nieskończoną ilość celów na jakie możnaw inwestować.

Nie mówiąc o Rosji Sowieckiej, mamy przykłady wśród państw kapitalistycznych, szczególnie we Francji, że stworzenie planu inwestycyjnego obejmującego całość zagadnienia nie jest utopją, lecz zupełnie realną możliwością. W gospodarstwie tak ubogim w kapitał jak polskie, możliwa racjonalizacja użycia tych małych środków jakimi dysponuje na cele inwestycyjne jest szczególnie doniosła.

Te słuszne uwagi należałoby uzupełnić życzeniem, by plan inwestycyjny uwzględniał jaknajbardziej potrzeby najbardziej zaniedbanych pod względem inwestycyjnym dzielnic.

— czesto, Wacławie... A mówią, że to nie... To tylko ja tak się boję...

— Pokaż mi go Danusiu.

Ostrożnie złożyła mu dziecko w objęcia. Mała twarzączka znów była anielska, powieki się opuszczyły i rzęsy nie drgały.

— On jest chory, on jest chory Wacławie, ratuj go — szeptała uporezywie i jakby nieprzytomnie Danusia.

Wacław spojrział pytająco na Adelię.

— Dziecko jest chore — powiedziała stanowczo. — Ma silnie podniesioną temperaturę.

— Jedźmy do Warszawy! W tej chwili do Warszawy — krzyknęła młoda kobieta. — Wacławie dostań sumo chód, żeby przedzej... A kiedy pierwszy pocieg odchodzi?

Położyła dziecko do łóżeczka, wyprostowała się i wydawała rozkazy zasztygłym, opanowanym głosem.

— Nie wróćmy już na letnisko. Dziecko musi być pod obserwacją lekarzy. Czuję, że nie jest normalne. Wiem to — łodała stanowczo. — Niech tu nikt nie przychodzi. Żadnej pani Marysi ani nikogo nie wpuszczaj.

Poliński zobaczył nową metaforę swojej żony. Nie płakała. Rozkazywała tak, że trzeba było słuchać. Tylko raz głos jej drgnął, gdy powiedziała.

— ...i proszę zawiadomić try-się. Proszę ją zawiadomić.

(D. C. N.)

do snu, gdy zaniepokoił go ruch w domu. Ciche stapania, szepty... coś niby płacz. Uderzyło w nim serce. Znow usiadł i wzruszył ramionami.

Taka Danusia potrafi każdego o chorobie nerwową przyprawić — mruknął. — Żyje urojeniami. To jest dobre na krótki dystans.

A jednak wstał, wsunął nogi w pantofle i skierował się do pokoju dziecka.

Zobaczył Danusie, klęczącą przed Adeli, na którym leżało dziecko, i badał, jak widmo.

— Niespokojny był. Wymiotował chętnie iść do pani.

Wacław stanął przy łóżku i pochylił się nad dzieckiem.

— Co się właściwie stało?

— Danusia wstała i wzięła owinięte łódzkie maleństwo w objęcia.

— On jest chory, on jest bardzo chory, Wacławie. Ratuj go!

Felińskiemu temu zabrakło w gardle. Spojrzął na dziecko. Miało żywe rumieńczuki i usta korulowe, chwytające pośpiesznie powietrze. Złote, długie rzęsy drgnęły mu kilkakrotnie, aż zabłysnęły przed ojcem pogłębiionym szafirem oczu. Uśmiechnął się. Był tak anielsko wdzięczny, że stawało się to aż bolesne. Nagle twarzączka mu się skurczyła i Wacław dojrzał przewrócone białka jego oczu. Danusia przycisnęła swoją białą twarz do małego oczka.

— Ale on często zawraca oczyma

Nasi jeźdźcy w Rydze

Gościna naszych jeźdźców w Rydze nie dała nam sukcesów. W ostatnim dniu zawodów w Rydze, we śro-

dę najlepszy z Polaków mjr. Lewicki zdobył zaledwie piąte miejsce za Szwedami i Niemcami.

O PUHAR DAVISA

Z tegorocznych eliminacyjnych rozgrywek o puchar Davisa weszły do ćwierćfinałów strefy europejskiej, które rozegrane będą w roku przyszłym, następujące państwa:

Niemcy, Holandia, Anglja, Francja, Australia, Czechosłowacja, Włochy, oraz zwycięzcy spotkań: Polska — Grecja i Jugosławia — Węgry.

PRZED MECZEM Z GRECJĄ

Dziś w sobotę i niedzielę na kortach Legji rozegrany zostanie ostatni już w tym roku mecz eliminacyjny o puchar Davisa. Przeciwnikami naszymi są Grecy: Stalios, Nicolaides i Zachos. Mecz ten ma dla nas niesłychanie ważne znaczenie. Jeżeli go wygramy, to w przyszłym roku spotkamy się w ćwierćfinale z najsilniejszymi państwami tenisowymi.

Mecz z Grecją będzie szczególnie ciekawy ze względu na doskonałą formę Tloczynskiego i Hebby. A trzeba dodać, że jest to już ostatnia okazja oglądania tych graczy przed ich wyjazdem zagranicę na dłuższe tournée.

W dotychczasowych meczach o puchar Davisa zawsze najniższe zainteresowanie budziła gra podwójna. Było to zrozumiałe, gdyż nie mogliśmy znaleźć kombinacji dostatecznie mocnej, która mogłaby zwyciężać a jednocześnie porwać temperamentem i zgraniem widowie.

Nareszcie doczekaliśmy się pary Tarjowskiego i Bratka, która swą

grą podczas mistrzostw międzynarodowych zelektryzowała widownię. Spodziewamy się, że debiut Tarjowskiego i Bratka przerwie złą passę podwójnego polskiego.

U nas i gdzieindziej

W dniu 23 września b. r. odbędzie się w Warszawie motocyklowe mistrzostwo Polski na torze.

Zawody organizować będzie WKS Legia. Jak się dowiadujemy, tegoroczne mistrzostwa otrzymają wyjątkową oprawę zawodniczą, gdyż organizatorzy zwrócili się do Niemiec, Francji, Holandji i Belgii z prośbą o przysłanie na zawody swoich czołowych zawodników.

Następca tronu szwedzkiego otworzył wczoraj w Sztokholmie kongres Międzynarodowego Zw. Lekkoatletycznego.

W kongresie bierze udział z ramienia Polski — kpt. Misiński.

KROKI GRODZIENSKA

Delegaci zjazdu geografów w Grodnie. W dniach 2 i 3 września Grodno gościć będzie zasłużonych na polu naukowym przedstawicieli szeregu państw Europy i innych kontynentów, biorących udział w międzynarodowym zjeździe geografów, jaki w roku bieżącym odbywa się w Polsce. Goście wiedzą zabytki historyczne Grodna, jak również w okolicy ważniejsze i ciekawsze tereny pod względem geologicznym.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY. W sądzie Okręgowym w Grodnie rozpoczął się wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób żydów, przeważnie z Grodna, oraz ze Skidła, Indury i Białogostoku. Wyrotową działalność oskarżonych władze ujawniły w r. ub. podczas organizowania przez nich „Międzynarodowego dnia młodzieży“.

Znany długodystansowiec duński, Nielsen, zgłosił w tych dniach próbę pobicia rekordu światowego na 2 mile angielskie. Rekord należy do Nuriego. Próba nie powiodła się. Zawodnik duński uzyskał czas 9 :21,2 sek., co stanowi jednak nowy rekord Danii.

W Paryżu odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Sowieków a Norwegią. Mecz rozegrany był w finale turnieju o robotnicze mistrzostwo świata.

Zwyciężyła drużyna Sowieków 3:0 (2:0), zdobywając tytuł mistrza.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 30 sierpnia 1934 r.

WALUTY

Belgia 124.15 — 124.46 — 123.84
Berlin 207.— — 208.— — 206.—
Nolandja 358.15 — 359.05 — 357.25
Kopenhaga 117.30 — 117.90 — 116.70
Londyn 26.23 — 26.36 — 26.10
Kabel 5.21 — 5.24 — 5.18
Oslo 132.— — 132.60 — 131.40
Paryż 34.88 — 34.97 — 34.79
Praga 21.96 — 22.01 — 21.91
Sztokholm 135.50 — 136.20 — 134.80
Szwajcaria 172.69 — 173.12 — 172.23
Włochy 45.41 — 45.53 — 45.29

Tendencja niejednolita

AKCJE

Bank Polski 87.50.
Cukier 22.25 — 22.—
Lilpop 9.90
Starachowice 11.25

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROC.

Budowlana 44.25 — 44.60.
Konwersyjna 64.85 — 64.90
Kolejowa 59.—
Dolarowa 70.— — 69.75.
Dolarówka 53.— — 53.75.
Stabilizacyjna 69.75 — 70.38.
70.— 70.50 — 70.75 2 ostatnie drobne.
Listy ziemskie 52.25

Tendencja nieco moeniejsza.

Programy radiowe

WILNO

Piątek, dnia 31 sierpnia 1934 r.

6.30 — 7.25: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka Pań Domu.
7.30 Rozmaitości.
11.57 Czas.
12.03 Kom. meteor.
12.05 Przegląd prasy.
12.10 Koncert kameralny.
13.00 Dzień. pol.
13.05 Koncert Sekstetu Wileńskiego pod dyr. S. Czoznowskiego.
14.00 Wiad. o eksporcje.
14.05 „Mała skrzyneczka“ — listy dzieci omówi Ciocia Hala.
16.00 Koncert.
16.40 Muzyka organowa (płyty)
17.00 Audycja dla chorych: 1) Pogadanka, 2) Muzyka.
17.30 Koncert solistów.
18.00 O wychowaniu moralnym — odczyt.
18.15 Recital.
18.45 Pogad. o turnieju lotn.
19.05 Ze spraw litewskich.
19.15 Orkiestra Pawła Whitemana (płyty).
19.50 Wiadom. sportowe.
19.55 Wil. kom. sport
20.00 Myśli wybrane.
20.02 Skrzyńka techn.
20.12 Koncert popularny.
20.50 Dzień. wiecz.
21.00 Capstrzyk z Gdyni.
21.02 Codz. odcz. pow.
21.12 D. c. koncertu.
22.00 „Jeden dzień na wsi“ — felj. wygl. J. Gażyńska.
22.15 Muzyka taneczna
23.00 Kom. meteor.

Programy radiowe

Sobota, dnia 1 września 1934 r.

6.30 — 7.25: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka Pań Domu.
7.30 Rozmaitości.
11.57 Czas.
12.03 Kom. meteor.
12.10 Muzyka popularna (płyty).
13.05 Koncert muzyki lekkiej.
14.00 Wiad. o eksporcje.
14.05 Pogad. Wil. Aeroklubu.
16.00 „15-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża“ — przemów. wygl. min. L. Darowskiego prezes Zarz. Gł. PCK.
16.05 Muzyka religijna na przestrzeni wieków (płyty). Słowo wstępne wygłosi prof. M. Józefowicz.
17.00 Wesola aud. dla dzieci.
17.15 Koncert.
18.00 Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy.
19.00 Rozmaitości.
19.05 Tygodnik litewski
19.15 Koncert.
19.50 Wiadom. sportowe.
19.55 Wil. kom. sport.
20.00 Koncert szopenowski.
20.30 „Wrażenia z wystawy radiowej w Berlinie“ — pogad. wygl. Alfreda Daun.
20.40 Muzyka polska.
21.00 Capstrzyk z Gdyni.
21.02 Dzień. wiecz.
21.12 Muzyka lekka.
22.00 „Wrażenia z Targów Wschodnich“ — pogad. wygl. red. M. Stawiarski.
22.10 Koncert życzeń (płyty)
23.00 Kom. meteor.
23.05 Muzyka taneczna.

„CASINO“ Dziś Niebywała premiera!

Film, o którym mówi cały świat! Szczegóły w afiszach. Seanse 4, 6, 8 i 10.15 wiecz.

„HELIOS“ Dziś! Wielki film namietności ludzkich **ZDOBYWCY** Ryszard Dix I nobelowie: rozkosznej kobiecości ANNA HARDING w rol. głównej. TEN FILM — to życie, płynące wartką falą TEN FILM — to serce ludzkie, pulsujące żywą krwią, to miłość gorejąca w duszy każdego człowieka. Nadprogram: Najnowszy tygodnik „Paramoustu“.

TEATR-MINO REWJA Ceny od 25 gr. Dziś rewelacyjny program na ekranie i na scenie **BABY („DZIEWCZĄTKO“)** Najdowcipniejsza i najweselsza komedia wszystkich czasów. Świetna reż. Karola Lamacza W roli głównej **Anny Ondra** Na scenie: „NOC W HAREMIE“—operetka wschodnia w 1 akcie, 2) J. Złoty-bowska, 3) Adam Daal — piosenkarz (1-szy występ solowy), 4) Zaryb-wiejskie — wodevil w 1 akcie z tańcami i śpiewami Orsży-Bojarskiego 5) Modelka—komedia w 1 akcie. Zespół muz. I. Borkuma.

TOWARZYSTWO KURSÓW TECHNICZNYCH W WILNIE prowadzi następujące kursy wieczorowe: 1) Drogowe, 2) Meljoracyjne, 3) Mieralne, 4) Radjotechniczne, 5) Korespondencyjne budowlane i drogowe o poziomie średnim, 6) Samochodowe (amatorskie i zawodowe) w warsztatach. Wykłady będą połączone z zajęciami praktycznymi. Informacji udziela kancelaria od godz. 17 do 19 (oprócz świąt i sobot) Adres: Wilno, ul. Holenderska 12.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Nieświeżu, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 października 1934 r. od godziny 10-ej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Nieświeżu, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej nieruchomości miejskiej składającej się z placu o powierzchni około 338 mtr.2, oraz domu murowanego parterowego położonej w m. Nieświeżu, przy ul. Wileńskiej pod Nr. 21, powiecie Nieświeżskim, województwie Nowogródzkim, obejmującej powierzchnię 338 mtr.2, i zabudowania które stanowią własność Maryi vel Maryi Besinkiewiczowej vel Baszynkiewiczowej. Nieruchomość ta na urzędową księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Nowogródku.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 5.500. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 4.125.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmnie w gotowości w kwocie zł. 550 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskują postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-eh tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, aktu zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Nieśwież, dnia 20. 8. 1934 r. Komornik St. Sienkiewicz

WARSZAWA

Sobota 1 września 1934 r. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.38 Gimnastyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bież. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwat. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorolog. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert z Krakowa. 13.00 Dziennik popołudniowy. 13.05 — Koncert zesp. Z. Grossmana 14.00 Wiadom. o eksporcje polsk. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Przem. wygl. Min. L. Darowskiego prezes Zarz. Gł. P. C. K., p. t. „15-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża“. 17.15 Utwory na dwa fortepiany w wyk. J. Lefeldta i I. Rosenbluma. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień nast. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.30 — Odczyt w języku obcym. 20.40 Koncert muzyki polskiej. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyk Marynarki Wojennej. 21.02 Dziennik wiecz. 22.10 Fragmenty z op. Pelleas i Melisanda — K. Debus sy'ego (płyty) objaśni dr. E. Elsen 22. 00 Pogadanka aktualna. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej

POKÓJ dla solidnego lokatora z niekrepującym wejściem może być z całodziennym utrzymaniem, Sierakowskiego 25—6.

POKÓJ do wynajęcia świeżo odremontowany, umeblowany, dla solidnego stałego lokatora, ulica Jagiellońska Nr. 9, m. 10, drugie wejście z ogródka.

POKÓJ lub dwa z niekrepującym wejściem i wszelkimi nowoczesnymi wygodami do wynajęcia, Wileńska 32, m. 5.

3, 5, 6 i 7 POKOJOWE mieszkania ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Ofiarna 2.

3 POKOJOWE mieszkanie odremontowane ze wszystkimi wygodami do wynajęcia, Krakowska Nr. 51

Letniska

ZALESZCZYKI pensjonat „Lada“ nad Dniestrem, pokoje słoneczne, kuchnia doskonała, pogoda, owoce

Stancje

DWIE PANIENKI uczennice przyjmą do osobnego pokoju z całodziennym utrzymaniem i dobrą opieką. Najchętniej z młodszych klas Plac Metropolitalny 3, m. 8.

UCZNI(CE) PRZYJMĘ na stancję z utrzymaniem lub bez, Bonifratska 14, m. 10.

UCZNI przyjmą na stancję, opieką solidną, ul. Wileńska 31, m. 5.

Nauka

KOMPLET DOMOWY chciałabym zorganizować w zakresie dawnej pierwszej gimnazjalnej dla dziewczynki w wieku lat 10-ciu. Proszę o porozumienie listowne do 1 września maj. Ula-sowszczyna Różana Grodzienka, od 1 września Zygmuntońska 6, tel. 10-37 Mackiewiczowa.

MATURYSTKA udziela lekcji ze wszystkich przedmiotów. Do-wiedzieć się: ul. Orzeszkowej 3, m. 11.

„PROMIEN“ Pryw. Koed. Szk. Powsz. Wiwulskiego 4 i filja na Zwierzyniecu Witoldowa 35-a — przyjmują zapisy do kl. I — 6 i Przedskola. Dogodne warunki, żniżki, stypendja.

PRZYJMĘ dzieci kilkoro do kompletu prywatnego NA ANTO-KOLU. Kurs III oddziału szkoły Powszechnej. Proszę o zgłoszenie się: Antokońska 50, m. 2, od 4—6, tel. 7-94.

Poszukują pracy

ADMINISTRACJI realności poszukuje doświadczony Administrator, ul. Krakowska Nr. 32, m. 9.

ZARZĄD DOMU, lub inną podobną pracę obejmę za mieszkanie. Łaskawe oferty pod „były skarbowiec“.

PANI z Kresów poszukuje posady, zarządu domem, pensjonatem, nauczycielki francuskiego. Poważne referencje. Skromne wymagania. Berezowina. Hrubieszów, skrzynka 43.

Praca zaofiarow.

POTRZEBNA studentka do przygotowania z matematyki i fizyki do matury. Oferty: Admin. „Słowa“ pod „Przygotowanie“.

Różne

TAPCZANY-ŁÓŻKA, fotele, meble wyściełane, wszelkie roboty tapicerskie, najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Steł. Gabala, Niemiecka 2.

WEKSLE po 500 zł. dwa z wystawienia Zygmunta Żewickiego ułatwiają się z powodu zgu-bienia.

PRZYSZŁOŚĆ każdego przepowiada, stawia horoskopy, opracowuje analizy grafologiczne, porad udziela **Astrolog Wasilewski**, Wilno, Zamkowa 17, godz. 10—20. Ceny od 1 zł.

Zguby

REKAWICZKI damskie znalezione. Są do odebrania w Red. w obotę w godz. 4—7.



Rotacyjnie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory zółdek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA

jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żółdka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.

Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50

Konserwatorium muzyczne w Wilnie

ul. Wielka 47 (wejście od ul. Końskiej).

Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych. — Śpiew solowy. — Klasa organowa. — Przedmioty teoretyczne. — Zespoły (choiralny, orkiestrowy i kameralny). — Pierwszorzędną siłą nauczycielską. Specjalny kurs wstępny dla dzieci od lat 6-ciu. — Opłata za naukę w b. r. szkolnym ZNI ZONA. Początek zajęć od 1 września. Zapisy i informacje w Sekretariacie od godz. 4 do 7 popoł.



TWARZ BEZ PIEGÓW TO IDEAL KAŻDEJ PANI!

KREM CAZIMI METAMORPHOSA

UDELIKATNIA CERĘ-ZAPOBIEGA TWO RZENIU SIĘ PIEGÓW, WĄGRÓW, ZMAR SZCEK I INNYCH DEFEKTÓW CERY